

# Tadeusz Kosiński

---

## Kampania kielecka oddziałów strzeleckich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 r.

---

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 17, 91-125

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ KOSIŃSKI

## KAMPANIA KIELECKA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH POD DOWÓDZTWEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W SIERPNIU 1914 r.\*

### I

Decyzje podjęte przez Józefa Piłsudskiego w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. i ich realizacja były już szeroko prezentowane w publicystyce historycznej. Literatura ta skupiła się jednak na analizie koncepcji politycznych Piłsudskiego, lub też jego planach wystąpienia czynnego, sam przebieg działań militarnych traktując marginesowo<sup>1</sup>.

Niniejsze studium jest próbą uzupełnienia naszej wiedzy na ten temat. Jest jednocześnie poszerzeniem treści wystawy historycznej pt. *Szlakiem I Brygady*, zorganizowanej przez Dział Historii Muzeum Narodowego w Kielcach w 1988 r.<sup>2</sup> Chronologicznie obejmuje okres od wybuchu wojny do 22 sierpnia 1914 r. W dniu tym komendant strzelców zgłosił akces do Naczelnego Komitetu Narodowego, kończąc tym samym pierwszy etap swej działalności, polegający na próbie wywołania powstania w Królestwie Polskim. Jednocześnie powstrzymał ofensywny charakter poczynań batalionów strzeleckich, które zostały wycofane do Kielc celem dokonania reorganizacji, a jednocześnie uzupełnienia swego uzbrojenia i wyekwipowania<sup>3</sup>.

Badając zakresłony tytułem problem, napotkałem szereg trudności spowodowanych złym stanem zachowania materiałów źródłowych. Przechowywane w Archiwum Wojskowym rozkazy operacyjne I Brygady uległy w znacznym stopniu zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Mimo to gros materiału archiwalnego znajduje się

---

\* Artykuł ten jest poszerzoną wersją referatu pt. *Plany powstańcze Józefa Piłsudskiego w sierpniu 1914 r.* wygłoszonego podczas sesji zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Kielcach z okazji otwarcia wystawy *Szlakiem I Brygady* dn. 16 listopada 1988 r.

<sup>1</sup> Przykładowo: A. Garlicki *Geneza Legionów. Zarys Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*. Warszawa 1964; tenże *U źródeł obozu belwederskiego*. Warszawa 1983; J. Molenda *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908—1918*. Warszawa 1980; J. Pajewski *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*. Warszawa 1985; A. Malatyński *Pierwsza wojna i odbudowa Rzeczypospolitej*. Toronto 1969; T. Piszczkowski *Odbudowanie Polski 1914—1918*. Londyn 1969; M. Sokolnicki *Rok 1914*. Londyn 1961

<sup>2</sup> Wystawę *Szlakiem I Brygady. Pamiątki, symbole, tradycje* otwarto 16 listopada 1988 r. i eksponowano do 15 lutego 1989 r. Autorzy scenariusza: mgr Lidia Michalska-Bracha i mgr Tadeusz Kosiński. Opracowanie plastyczne: Grzegorz Knap.

<sup>3</sup> Część druga opracowania omawiająca pobyt legionistów w Kielcach (22 VIII—10 IX 1914) ukaże się w następnym tomie „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”.

w Centralnym Archiwum Wojskowym. Z jego zasobu wykorzystałem zespoły: Legiony Polskie i Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego. Cennym uzupełnieniem stały się też akta Ignacego Boernerera i Polskiej Organizacji Narodowej (Archiwum Akt Nowych), akta Naczelnego Komitetu Narodowego (Archiwum Państwowe m. Krakowa), akta z Kancelarii Gubernatora Kieleckiego (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach) oraz materiały zgromadzone w Dziale Historii Muzeum Narodowego w Kielcach.

Ponad 80 lat, jakie upłynęło od opisywanych wydarzeń, sprzyjało publikowaniu różnego typu źródeł i dokumentów. Największą przydatność dla tematu wykazują materiały wydane przez S. Arskiego i J. Chudka, S. Biegańskiego i A. Suchcitzę, A. Garlickiego oraz H. Zielińskiego<sup>4</sup>.

Jak już wspominałem, w dotychczasowej historiografii działaniom militarnym w sierpniu 1914 r. nie poświęcono wiele miejsca. Rozprawy W. Lipińskiego, J. Dąbrowskiego, M. Kukiela, M. Wrzoska, T. Pelczarskiego i K. Srokowskiego<sup>5</sup> traktują o tym problemie zbyt ogólnikowo lub na marginesie tematu głównego.

Z drukowanych pamiętników i wspomnień na uwagę zasługują zwłaszcza zbiory: *Z bojów Brygady Piłsudskiego*, Kraków 1915; *Legiony na polu walki. Działania 1 Pułku Legionów na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914 r. Relacje uczestników*. Piotrków 1916; *Wspomnienia legionowe*. T. 1—2, Warszawa 1924—1925; *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1910—1915*. Warszawa 1927; *W czterdziestolecie wymarszu Legionów. Zbiór wspomnień*. Londyn 1955. Wśród pozostałych pozycji wspomnieniowych wyróżniają się publikacje J. Piłsudskiego, T. Kasprzyckiego, S. Pomarańskiego, R. Starzyńskiego, Z. Zawiszanki i S. Żmigrodzkiego<sup>6</sup>.

Na podkreślenie zasługuje także literatura emigracyjna, dotychczas nie w pełni wykorzystywana. Należy ją jednak uwzględnić dla rzetelnego potraktowania tematu. Szczególnie cenne są tu prace M. Sokolnickiego, M. Kukiela, W. Pobóg-Malinowskiego, W. Jędrzejewicza, K. Sosnkowskiego i A. Narbuta-Łuczyńskiego<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> *Galicyska działalność wojskowa J. Piłsudskiego 1906—1914. Dokumenty*. Opr. S. Arski, J. Chudek. Warszawa 1967; *Józef Piłsudski. Korespondencja 1914—1917*. Opr. S. Biegański, A. Suchcitz. Londyn 1984; A. Garlicki *Memoriał grupy Piłsudskiego dla sztabu austriackiego z 1913 r.* „Przegląd Historyczny” 1962 nr 1; *Dziennik bojowy III batalionu*. Opr. H. Zieliński. „Żołnierz Legionów i POW” 1938 nr 1—2

<sup>5</sup> W. Lipiński *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905—1918*. Warszawa 1935; J. Dąbrowski *Wielka Wojna 1914—1918*. Warszawa 1937; M. Kukiel *Wskreszenie wojska polskiego*. Londyn 1960; W. Wrzosek *Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej*. Białystok 1977; T. Pelczarski *Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim. 6 VIII—5 IX 1914 (Geneza i działalność)*. Warszawa 1939; K. Srokowski *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*. Kraków 1923

<sup>6</sup> J. Piłsudski *Moje pierwsze boje*. Łódź 1988; T. Kasprzycki *Kartki z dziennika oficera I Brygady*. Warszawa 1934; S. Pomarański *W awangardzie*. Warszawa 1934; R. Starzyński *Cztery lata wojny w służbie komendanta*. Warszawa 1937; Z. Zawiszanka *Poprzez fronty. Pamiętnik wywiadowczy 1 Pułku Piechoty Legionów z 1914 r.* Warszawa 1928; S. Żmigrodzki *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I Brygady*. Warszawa 1935

<sup>7</sup> M. Sokolnicki *Rok 1914...*; M. Kukiel *Wskreszenie wojska...*; tenże *Dzieje Polski porażki 1795—1921*. Londyn 1963; W. Pobóg-Malinowski *Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945*. T. 2. Londyn 1967; W. Jędrzejewicz *Józef Piłsudski 1867—1935*. Londyn 1982; tenże *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935*. T. 1.

Z wydawnictw regionalnych zostały wykorzystane: *Książka zbiorowa na pamiątkę wkroczenia i pobytu Legionów Polskich w Kielcach*, Kielce 1917; *W XXV-lecie harcerstwa kieleckiego 1912—1937*, Kielce 1937; „Pamiętnik Koła Kielczan”, t. 8, Kielce 1938 oraz prace J. Pazdura, J. Jerzmanowskiego, W. Matwina i U. Oettingen<sup>8</sup>.

Liczne drobne przyczynki zawierają czasopisma: „Legion”, „Niepodległość”, „Polska Zbrojna”, „Radostowa”, „Strzelec”, „Wiarus”, „Żołnierz Legionów i POW”.

## II

Rozwój sytuacji międzynarodowej pod koniec pierwszej dekady XX w. budził zainteresowanie społeczeństwa polskiego, ponieważ zaczęło sobie ono zdawać sprawę, że w nadchodzącym konflikcie wystąpią przeciw sobie państwa zaborcze. Rokowało to możliwość odrodzenia sprawy polskiej. W odniesieniu do sposobu jej rozwiązania wyłoniły się dwie odrębne, zwalczające się orientacje.

Orientacja antyniemiecka<sup>9</sup>, której głównym reprezentantem była Narodowa Demokracja, wskazywała na niebezpieczeństwo zagrażające narodowi polskiemu ze strony Niemiec i głosiła konieczność traktowania Rosji jako sojusznika. Na czoło programu podnosiła sprawę zjednoczenia ziem polskich, kwestię niepodległości zaś przesuwiała na dalszą przyszłość<sup>10</sup>.

Przeciwna orientacja oparta była na przewidywaniu zwycięstwa Austro-Węgier i Niemiec. Zwolennikami jej byli zarówno rzecznicy trialistycznego rozwiązania sprawy polskiej (tzn. połączenia Galicji z Królestwem w trzecią część składową monarchii habsburskiej)<sup>11</sup>, jak również sympatycy polskiej irredenty, podnoszący na nowo hasło walki zbrojnej o niepodległość. Czołową rolę odgrywał tu Józef Piłsudski.

---

Londyn 1977; K. Sosnkowski *Materiały historyczne*. Londyn 1966; A. Narbut-Łuczyński *U kresu wędrówki. Wspomnienia*. Londyn 1966

<sup>8</sup> J. Pazdur *Wojsko Polskie na Ziemi Kieleckiej w 1914 r.* „Radostowa” 1937 nr 7; J. Jerzmanowski *W starych Kielcach*. Łódź 1984; W. Matwin *Jedynka. 1 Kielecka Drużyna Harcerska im. Dionizego Czachowskiego 1912—1982*. Kielce 1986; U. Oettingen *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*. Warszawa—Kraków 1988

<sup>9</sup> Podzielał stanowisko R. Wapińskiego i J. Molendy, że stosowanie terminów: orientacja proaustriacka (proniemiecka) i prorosyjska sugeruje „de facto identyczność celów polskich partii i obozów politycznych z tymi, które stawiały sobie państwa zaborcze” (R. Wapiński *Z dziejów tendencji nacjonalistycznych. O stanowisku Narodowej Demokracji w latach 1893—1939*. „Kwartalnik Historyczny” 1973 nr 4, s. 823; J. Molenda *Piłsudczycy...*, s. 17—18), oraz Juzwenki i Sulei, według których „o opowiedzeniu się Piłsudskiego po stronie Austro-Węgier i Niemiec zadecydowała jego antyrosyjskość, natomiast wystąpienie Dmowskiego z programem ugody z Rosją spowodowane zostało jego antyniemieckością. Dlatego trafniej byłoby mówić o orientacji antyrosyjskiej i antyniemieckiej” (A. Juzwenko *Rosja w polskiej myśli politycznej lat 1864—1918*. W: *Polska myśl polityczna XIX i XX w.* T. 1. Wrocław 1975, s. 65; W. Suleja *Spór o kształt aktywizmu. Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej*. W: *Polska myśl...* T. 5. Wrocław 1983, s. 141).

<sup>10</sup> M. Kukiel *Dzieje Polski...*, s. 556—557; J. Pajewski *Odbudowa państwa...*, s. 37—42; R. Wapiński *Narodowa Demokracja 1893—1939*. Warszawa 1980, s. 58 i nast.

<sup>11</sup> Stanowisko takie reprezentowali zwłaszcza politycy konserwatywnego Stronnictwa Pracy Narodowej (tzw. Stańczycy) oraz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego (*Historia Polski*. T. 3, cz. 3. Warszawa 1974, s. 74).

Bazą wyjściową systemu polityczno-militarnego Piłsudskiego, wypracowanego i modyfikowanego w latach 1908—1914<sup>12</sup>, było przekonanie, że do walki o niepodległość Polski trzeba będzie wystąpić przeciwko Rosji. Przesłanka ta determinowała z góry wybór sojusznika i moment, w którym hasło powstańcze powinno zostać rzucone. Kolejnym elementem koncepcji było założenie, iż ze względu na niedogodne dla Rosji położenie militarne Królestwa linią obrony wojsk carskich stanie się Wisła i Narew. Piłsudski zakładał, że na lewym brzegu tych rzek pozostaną jedynie szczupłe siły osłonowe, zabezpieczające mobilizację i ewakuację. Z tak słabym przeciwnikiem bez specjalnego trudu poradzić sobie miały przygotowane wcześniej oddziały wojskowe. To założenie prowadziło Piłsudskiego do dalszych wniosków. Wybuch wojny między zaborcami wywołał gwałtowny wzrost nastrojów patriotycznych w Królestwie Polskim. Wkroczenie — w chwili wybuchu wojny — na teren zaboru rosyjskiego kadrowych oddziałów polskich spowoduje masowy napływ ochotników, jeśli nie wręcz wybuch powstania zbrojnego. Owe nieliczne początkowo oddziały, zasilone dużą liczbą powstańców, przekształcą się w armię polską. Jej trzonem podoficerskim i oficerskim staną się wyszkolone wcześniej kadry. Temu właśnie miały służyć przygotowania wojskowe prowadzone na terenie zaboru austriackiego<sup>13</sup>.

Pragnąc urzeczywistnić swe plany, usiłował Piłsudski nawiązać kontakt z politykami i wojskowymi austriackimi. Napotkał jednak trudności wynikające z niechęci oficjalnych reprezentantów Austro-Węgier do angażowania się w sprawę polską. Austriacki rząd i sztab generalny nie miały bynajmniej zamiaru traktować Piłsudskiego i jego stronników jako partnerów politycznych. Toteż udało mu się wejść w stały kontakt jedynie z przedstawicielami wywiadu wojskowego i uzyskać od nich poparcie w zamian za zobowiązanie się do działalności dywersyjno-wywiadowczej na wypadek wojny z Rosją<sup>14</sup>.

Najdogodniejsze warunki do tworzenia organizacji paramilitarnych istniały na terenie posiadającej szerokie swobody autonomiczne Galicji. Istotną rolę odgrywała także aktywna postawa młodzieży galicyjskiej i królewickiej, która wobec bojkotu szkół rosyjskich przez patriotyczne kręgi społeczeństwa licznie przybywała na wyższe uczelnie Krakowa i Lwowa<sup>15</sup>.

Założony przez Kazimierza Sosnkowskiego w czerwcu 1908 r. tajny Związek Walki Czynnej grupował właśnie młodzież akademicką, pochodzącą przeważnie z Królestwa. W niedługim czasie ogniska ZWC zaczęły powstawać nie tylko w Galicji, ale także w Królestwie i ośrodkach uniwersyteckich Rosji i Europy Zachodniej. Organizacja pomyślana była jako ponadpartyjne sprzysiężenie zajmujące się przygotowaniem polskich kadr wojskowych. Pod względem liczebnym rozwijała się jednak wolno, licząc wiosną 1910 r. nieco ponad 220 członków. ZWC działał w konspiracji i nie uzewnętrzniał swego istnienia.

<sup>12</sup> J. Piłsudski *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*. W: *Pisma zbiorowe*. T. 3. Warszawa 1937, s. 5—22. Obszernie na ten temat: J. Molenda *Piłsudzczyca...*, s. 40—62; A. Garlicki *U źródeł...*, s. 210—218; tenże *Memoriał grupy Piłsudskiego...*, s. 142—163.

<sup>13</sup> J. Piłsudski *Geografia militarna Królestwa Polskiego*. W: *Pisma zbiorowe*. T. 3. Warszawa 1937, s. 37—50

<sup>14</sup> *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego...*, passim

<sup>15</sup> W latach 1905—1914 na wyższych uczelniach Krakowa i Lwowa uczyło się 4458 studentów z Królestwa Polskiego (J. Hulewicz *Studia wyższe młodzieży z zaboru rosyjskiego w uczelniach galicyjskich w latach 1905—1914*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1958 z. 3: *Historia*, s. 233—287 i cz. 2 1960 z. 4: *Historia*, s. 147—168).

Poczynania związane z tworzeniem rodzimych sił zbrojnych kontynuowano następnie w ramach jawnego ruchu strzeleckiego. Wykorzystując sytuację, iż w Austrii popierano związki strzeleckie jako formę przysposobienia wojskowego i udzielano im pomocy (wypożyczanie broni, korzystanie ze strzelnic), kierownictwo ZWC postanowiło stworzyć formy jawne i legalne dla szkolenia militarne swych członków. W 1910 r. powołano we Lwowie Związek Strzelecki, a w Krakowie Towarzystwo Strzelec. Organizacje strzeleckie występowały oficjalnie jako stowarzyszenia samodzielne, ale w rzeczywistości podlegały władzom ZWC, na czele których po likwidacji w czerwcu 1912 r. kolegiального kierownictwa stanął Józef Piłsudski<sup>16</sup>.

Dążenia mające na celu utworzenie kadr polskich oddziałów wojskowych podejmowano również w akademickim środowisku narodowo-niepodległościowym ukształtowanym po rozłamie w obozie wszechpolskim, a skupionym wokół czasopisma „Zarzewie”. W środowisku tym jesienią 1910 r. powołano organizację wojskową „Armia Polska” z Mieczysławem Neugebauerem, Henrykiem Bagińskim i Marianem Januszajtisem na czele. Możliwość gruntownego wyszkolenia bojowego zaistniała dopiero z chwilą utworzenia w lipcu 1911 r. jawnych Polskich Drużyn Strzeleckich (PDS). Wobec władz austriackich Drużyny występowały jako towarzystwa sportowe realizujące program wyszkolenia wojskowego. Za pośrednictwem komend okręgowych PDS podlegały kierownictwu „Armii Polskiej”, która pozostawała w konspiracji. Podobnie jak ZWC Drużyny posiadały swe koła w Królestwie, Rosji i Europie Zachodniej<sup>17</sup>.

Z możliwości przysposobienia militarne młodzieży skorzystały także inne ugrupowania nie wysuwające programu niepodległościowego. Uczyniła to przede wszystkim Narodowa Demokracja, pragnąc odciągnąć młodzież od orientacji antyrosyjskiej. Opanowany przez nią trójzaborowy Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” był początkowo ukierunkowany na działalność sportową oraz wychowawczą. Szkolenie wojskowe w ścisłym tego słowa znaczeniu podjęto dopiero od 1912 r. w powołanych do tego celu Sokolich Drużynach Polowych.

Pod silnym wpływem ideologii Ligi Narodowej znalazły się założone w 1908 r. Drużyny Bartoszewskie oraz powstałe w 1913 r. Drużyny Podhalańskie. Organizacje te na czoło swego programu wysuwały sprawę uświadczenia narodowego młodzieży wiejskiej. W mniejszym stopniu natomiast uwzględniały początkowo problem wyszkolenia wojskowego swych członków. Drużyny Podhalańskie szkolone przez instruktorów PDS w 1914 r. zostały scalone z tą organizacją<sup>18</sup>.

Wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych spowodowany konfliktem bałkańskim w 1912 r., rokując możliwość ogólnoeuropejskiego starcia zbrojnego, sprzyjał dążeniom mającym na celu zjednoczenie polskich politycznych ugrupowań niepodległościowych oraz zespolenie polskiego ruchu wojskowego. Konkretnie poczynania podjęto już w sierpniu 1912 r., tworząc Polski Skarb Wojskowy z Bolesławem Limanowskim na czele, mający za zadanie gromadzenie środków finansowych dla organizacji strzeleckich. Następnym krokiem była Komisja Tymczasowa Skonfedero-

<sup>16</sup> A. Garlicki *Geneza Legionów...*, s. 26 i nast.; J. Stachiewicz *Początki ZWC. „Niepodległość” 1930 z. 3*, s. 49—59; M. Kukiel *Wskrzeszenie wojska...*, s. 10—13; M. Wrzosek *Polskie formacje...*, s. 23—24

<sup>17</sup> H. Bagiński *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908—1914*. Warszawa 1935, passim; *Zarzewie 1909—1920. Wspomnienia i materiały*. Opr. A. i A. Garliccy. Warszawa 1973. s. 41 i nast.

<sup>18</sup> *Drużyny Bartoszewskie*. Lwów 1939, s. 8 i nast.

wanych Stronnictw Niepodległościowych, powołana 10 listopada 1912 r. w Wiedniu na zjeździe delegatów niepodległościowych ugrupowań politycznych z zaboru rosyjskiego i austriackiego<sup>19</sup>. Mocodawcy Komisji, która podporządkowała sobie Polski Skarb Wojskowy (PSW), chcieli w niej widzieć polityczny organ zwierzchni polskich organizacji wojskowych i ciało zdolne wyłonić Rząd Narodowy po wybuchu konfliktu zbrojnego. Komisja Skonfederowanych Stronnictw Narodowych (KSSN) powołała Komendę Główną z Józefem Piłsudskim na czele. Komendantowi Głównemu podporządkowały się zarówno Związek Strzelecki, jak i PDS. Nastąpiło współdziałanie, które przejawiało się we wspólnym wykorzystywaniu zasobów PSW oraz w przygotowaniu wspólnych regulaminów wojskowych i koordynacji zasad szkolenia bojowego. Zachowana została jednak odrębna struktura wewnętrzna i samodzielność organizacji strzeleckich.

W latach 1912—1914 nastąpił znaczny rozwój wszystkich galicyjskich ugrupowań paramilitarnych. Działalnością organizacyjną objęto młodzież także w Królestwie Polskim, Rosji, Europie Zachodniej oraz obydwu Amerykach. W przeddzień wybuchu wojny siły Związku Strzeleckiego i Strzelca liczyły 7239 członków. W tym samym czasie Polskie Drużyny Strzeleckie skupiały w swych szeregach ok. 6000 członków i mogły liczyć na uzupełnienie swych sił przez organizacje harcerskie, w których notowano do 4000 członków. Drużyny Bartoszone zrzęsały ok. 10 000 ochotników, w Sokolich Drużynach Polowych zaś skupiało się ponad 30 000 młodzieży. Jednakże wobec braku uzgodnień o współpracy w okresie przedwojennym mógł Piłsudski brać pod uwagę tylko siły Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich<sup>20</sup>.

Rozbudowie Związku i Drużyn towarzyszył proces ujednolicenia form ich działalności. Obie organizacje wprowadziły jednolite umundurowanie (pozostały nieznaczące różnice) oraz komendę i musztrę. Strzelcy i drużyniaci sprawiali sobie ekwipunek i broń na własny koszt początkowo indywidualnie, a od 1913 r. za pośrednictwem okręgowych komisji dostawczych. Broń nabywano w lwowskiej firmie Dzikowskiego albo w wiedeńskiej fabryce Steyera. Brak środków finansowych przy jednoczesnym wysokim koszcie ekwipunku<sup>21</sup> sprawiał, iż stan wyposażenia oddziałów pozostawiał wiele do życzenia<sup>22</sup>.

Pragnąc zrealizować swój główny cel — jakim było przygotowanie i wyszkolenie kadr przyszłej armii — organizacje strzeleckie uruchomiły szereg szkół o różnym stopniu wyszkolenia: rekruckie (żołnierskie), podoficerskie, oficerskie (kurs wyższy

<sup>19</sup> Z Królestwa były to: Polska Partia Socjalistyczna — Frakcja Rewolucyjna, Narodowy Związek Chłopski, Związek Chłopski, Narodowy Związek Robotniczy, Związek Patriotów, Związek Inteligencji Niepodległościowej, oraz z Galicji: Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Postępowe. W 1913 r. Komisja porzuciła przymiotnik „Tymczasowa”. A. Garlicki *Geneza Legionów...*, s. 76 i nast.

<sup>20</sup> J. Molenda *Piłsudczycy...*, s. 145—162

<sup>21</sup> Koszt wyekwipowania jednego żołnierza wynosił ok. 250 koron: karabin — 100, mundur — 26—44, buty, tornister, ładownica, pas, chlebak — razem 70 koron. *Dziesięciolecie intendentury Polskiej Siły Zbrojnej 1918—1928*. Warszawa 1929, s. 81

<sup>22</sup> Tuż przed wybuchem wojny wyposażenie Związków Strzeleckich przedstawiało się w następujący sposób: 208 mannlicherów, 511 werndli, 100 innych karabinów, 1375 mundurów, 3220 czapek, 1771 tornistrów (W. Kiedrzyńska *Polskie organizacje wojskowe w przededniu wojny światowej*. „Żołnierz Legionów i POW” 1939 nr 3—4, s. 47). Nieco lepiej wyekwipowani byli członkowie Polskich Drużyn Strzeleckich.

i niższy). Zdobytą wiedzę teoretyczną udoskonalano praktycznie na licznych kursach i specjalnych zgrupowaniach, urządzanych przez Związek Strzelecki w Stróży pod Myślenicami, a przez PDS w Nowym Sączu<sup>23</sup>.

### III

Należy sądzić, iż wybuch wojny zaskoczył Komendę Główną przy KSSN. Opracowane wcześniej plany mobilizacyjne organizacji zostały w znacznym stopniu sparaliżowane. Przede wszystkim wielu oficerów z terenu zaboru austriackiego, odpowiadających za ich wykonanie, otrzymało karty powołania do wojska austriackiego. Mijało zwykle kilkanaście dni, nim udało się załatwić przeniesienie do oddziałów strzeleckich. Dotyczyło to m.in. Władysława Sikorskiego, Edwarda Rydza ps. „Śmigły” i Albina Fleszara ps. „Satyr”. Poza tym wielu studentów pochodzących z Królestwa, będąc na wakacjach letnich, zostało odciętych od Galicji. Na miejscu byli tylko uczestnicy kursów instruktorskich, które dla Drużyn odbywały się w Nowym Sączu, a dla Związku w Krakowie.

Komenda Naczelna PDS, biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, 30 lipca 1914 r. podporządkowała się Komendzie Głównej, na czele której stał Józef Piłsudski. Odnośny rozkaz zawierający jednocześnie rozporządzenia mobilizacyjne ukazał się dnia następnego. W Związku Strzeleckim rozkazy przygotowawcze do mobilizacji wydał Piłsudski 30 lipca, a następnie po objęciu dowództwa nad Drużynami mianował Mieczysława Neugebauera ps. „Norwid” komendantem placu na miasto Kraków i kierownikiem mobilizacji. W nocy 1/2 sierpnia rozesłano do komend miejscowych Związków i Drużyn Strzeleckich rozkazy tajnego zmobilizowania w ciągu 8 godzin obecnych członków organizacji i skierowania ich do Krakowa. Strzelcy mieli się zebrać w Oleandrach, a drużyniacy we własnym lokalu przy ul. Dolnych Młynów. We wszystkich komendach lokalnych zostali ustanowieni komendanci do przeprowadzenia mobilizacji drugiego rzutu, do którego wejść mieli powracający do swych miejsc zamieszkania i nowo zwerbowani<sup>24</sup>.

Obok spraw związanych z mobilizacją nie mniej ważnymi i pilnymi kwestiami do rozstrzygnięcia pozostały: ustalenie kierunku posuwania się oddziałów, termin wymarszu oraz stosunek do oddziałów austriackich. Decyzje w tych kwestiach — jak zapewniano wysłanników KSSN w Ministerstwie Wojny w Wiedniu — miano przekazać komendzie strzeleckiej za pośrednictwem organów wywiadu przy dowództwie I Korpusu w Krakowie<sup>25</sup>.

We wcześniejszych, przedwojennych planach jako teren pierwszego etapu działalności wybrano Zagłębie Dąbrowskie. Istniało tu bowiem duże skupisko robotnicze, wśród którego PPS-Frakcja Rewolucyjna posiadała poważne wpływy. Ponadto w Dąb-

<sup>23</sup> W. Lipiński *Walka zbrojna...*, s. 21—23

<sup>24</sup> J. Stachiewicz *Polskie plany mobilizacyjne przed wojną światową*. „Niepodległość” 1933 t. 8, s. 52—53; M. Klimecki *Organizacje strzeleckie...*, s. 252. W Galicji mobilizacja członków organizacji strzeleckich i werbunek ochotników przebiegały wśród wielkiej ofiarności społeczeństwa i jego entuzjazmu dla hasła walki zbrojnej (A. Inlender *Wielka wojna 1914—1915*. T. 1. Wiedeń 1915, s. 94—95; S. Arski *My I Brygada*. Warszawa 1962, s. 92; J. Dąbski *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914—1915*. Łódź 1969, s. 39).

<sup>25</sup> M. Wrzosek *Polskie formacje...*, s. 32; F. Figowa *Polskie stronnictwa burżuazyjne w latach pierwszej wojny światowej (sierpień 1914 — sierpień 1915)*. Katowice 1962, s. 290



rowie Górniczej, Sosnowcu, Ząbkowicach, Będzinie, Łazach i Zawierciu znajdowały się koła ZWC<sup>26</sup>. Na trasie do Zagłębia — w Krzeszowicach, Wadowicach i Zatorze — ustalono punkty koncentracji oddziałów, a wraz z nimi składy broni. W kierunku tym już 1 sierpnia 1914 r. wysłano Romana Starzyńskiego i Józefa Szajewskiego, jako patrol rozpoznawczy. Miał on za zadanie zbadać sytuację na granicy rosyjskiej oraz zmobilizować tamtejszą organizację strzelecką i przygotować przyjęcie strzelców<sup>27</sup>. Tymczasem tego samego dnia do Zagłębia wkroczyli Niemcy, nie zamierzając tolerować strzelców na zajęтым przez siebie terytorium. Skomplikowało to plany i przygotowania Piłsudskiego.

Zgoda na wyruszenie oddziałów do Królestwa została wyrażona przez Wiedeń w południe 2 sierpnia 1914 r., o czym zawiadomiono dowództwo korpusu krakowskiego telegraficznie. Dyspozycje w tej sprawie zakomunikowano Piłsudskiemu za pośrednictwem kpt. Józefa Rybaka, oficera sztabu generalnego i szefa ośrodka wywiadowczego (Hauptkundschaftsstelle) I Korpusu w Krakowie, przez którego przechodziły wszystkie dyspozycje sztabu austriackiego dotyczące oddziałów polskich<sup>28</sup>. Termin wymarszu został uzależniony od daty podjęcia działań przez wojska austriackie. W nowych warunkach kierunek marszu wyznaczono wzdłuż osi Miechów — Kielce. Pod względem taktycznym oddziały miały współdziałać z 7 Dywizją Kawalerii gen. Ignaza von Kordy<sup>29</sup> i maszerując przed jazdą austriacką prowadzić „zwiad w kierunku na Warszawę i Iwangród [Dęblin — T. K.]”<sup>30</sup>. Piłsudski, nie mając wyboru, musiał się ponadto zgodzić na wyposażenie w przestarzałe karabiny typu Werndla z małą ilością amunicji. Austriacy nie dawali innej broni, gdyż zarządzenie ministra obrony krajowej gen. Friedricha von Gergiego z 3 sierpnia 1914 r. nie zezwalało na wydawanie członkom organizacji paramilitarnych karabinów wielostrzałowych. Odmówiono Piłsudskiemu także pomocy w wyekwipowaniu oddziałów.

Takie potraktowanie „sojusznika” wynikało z planów, jakie sztabowcy austriaccy wiązali z oddziałami polskimi. Pragnęli w nich widzieć grupy dywersyjno-wywiadowcze działające na przedpolu i paraliżujące zaplecze nieprzyjaciela, nie zaś oddział liniowy, stawiający w dodatku żądania polityczne. Szef sztabu generalnego gen. Franz Conrad von Hoetzendorf przyznał zresztą bez żenady, iż chodziło mu „nie o użycie

<sup>26</sup> W. Kiedrzyńska *Praca wojskowa ZWC w zaborze rosyjskim i na terenie Rosji*. „Niepodległość” 1933 t. 8, s. 64—71

<sup>27</sup> R. Starzyński *Cztery lata wojny...*, s. 36—39

<sup>28</sup> M. Kukiel *Wskrzieszenie wojska...*, s. 14; T. Pelczarski *Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego...*, s. 57

<sup>29</sup> 7 Dywizja Kawalerii weszła w skład grupy operacyjnej dowodzonej przez gen. kaw. Heinricha Kummera von Falkenfeld. Grupa gen. Kummera operowała z rejonu twierdzy krakowskiej jako osłona lewego skrzydła I Armii gen. Wiktora Dankla uderzającej znad Sanu na armie rosyjskie. Na swym lewym skrzydle grupa gen. Kummera miała niemiecki korpus dowodzony przez gen. Remusa von Woysrscha, uderzający z rejonu Kalisz—Częstochowa na Radom—Puławy. Zadaniem gen. Kummera było zajęcie obszarów Królestwa ewakuowanych przez Rosjan i posuwanie się w kierunku na Dęblin, a następnie przekroczenie Wisły. W skład grupy gen. Kummera oprócz 7 Dywizji Kawalerii wchodziły: 95 i 106 Dywizja Pospolitego Ruszenia oraz 100 Brygada Pospolitego Ruszenia (J. Dąbrowski *Wielka wojna...*, s. 152; M. Zgórniak *Działania wojenne w Polsce Południowej 1914—1915*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1972 z. 2, s. 181).

<sup>30</sup> *Galiczyńska działalność wojskowa Piłsudskiego...*, s. 618—619

Polaków bezpośrednio do walki, albowiem można to było osiągnąć wcielając ich do armii na podstawie ustawy wojskowej, lecz o wywiad”<sup>31</sup>.

Znając już teren swych przyszłych operacji, Piłsudski postanowił wysłać w ten rejon patrol rozpoznawczy. Zadanie patrolu polegało na zbadaniu siły przeciwnika w strefie przygranicznej w kierunku na Kielce, dotarcie do Jędrzejowa i w miarę możliwości zahamowanie poboru rezerwistów przez zakłócenie mobilizacji. Plan akcji w Jędrzejowie miał polegać na napadzie na lokal rosyjskiej komisji poborowej i wzniesienie popłochu przez ostrzelanie go oraz rzucenie bomby do wewnątrz budynku. Zakładano, iż ocaleni od poboru rezerwiści zasilą powstańcze szeregi<sup>32</sup>.

Pierwszy patrol strzelecki w składzie: Władysław Prażmowski ps. „Belina” — dowódca, oficer Strzelca w Krakowie; Janusz Głuchowski ps. „Janusz”, d-ca kompanii Strzelca w Belgii; Zygmunt Karwacki ps. „Bończa”, oficer PDS; Stanisław Skotnicki ps. „Grzmot”, d-ca Strzelca w St. Gallen w Szwajcarii; Ludwik Skrzyński ps. „Kmicic”, d-ca Strzelca w Nancy we Francji; Stefan Kulesza ps. „Hanka”, podoficer Strzelca w Gandawie w Belgii; Zdzisław Jabłoński ps. „Zdzisław”, żołnierz Strzelca we Lwowie, wyruszył z Krakowa 2 sierpnia o 23.30. Środkiem lokomocji były dwie bryczki, po czterech pasażerów w każdej<sup>33</sup>. Po przekroczeniu granicy rosyjskiej w Baranie oddział skierował się do dworku w Goszycach, gdzie od właścicielki — członkini Drużyn Strzeleckich — Zofii Zawiszanki W. Belina-Prażmowski wypożyczył dwie furmanki. Następnego dnia rano patrol wyruszył do Jędrzejowa boczną drogą wzdłuż ogólnego kierunku Skrzyszowice — Raclawice — Książ Mały. W pobliżu Jędrzejowa Belina-Prażmowski dowiedział się od powracających rezerwistów, że w mieście z powodu wiadomości o przemarszu „większej siły sokołów” władze rosyjskie wstrzymały dalszą mobilizację, rozpuściły rezerwistów i ewakuowały się do Kielc. Uznał więc swoje zadanie za wykonane i zarządził odwrót. Wracając, zarekwirovano w majątku Skrzyszowice należącym do Bogusława Kleszczyńskiego pierwszych 5 koni i 7 siodeł, werbując niejako przy okazji syna właściciela — Edwarda, członka wiedeńskiej kompanii PDS. Do Krakowa oddział powrócił 4 sierpnia ok. godz. 16<sup>34</sup>.

W czasie gdy patrol przebywał w Królestwie, w Krakowie trwała gorączkowa praca organizacyjna. Przybywający rezerwiści byli rozlokowywani w budynkach pozostałych po wystawie architektonicznej w krakowskim parku dra Jordana, tzw. Oleandrach. Na naradzie w Komendzie Głównej 2 sierpnia wieczorem podjęto decyzję o utworzeniu 1 Kompanii Kadrowej oraz ustalono jej skład oficerski. Dowództwo objął Kazimierz Piątek ps. „Herwin”, z tym że granicę kompania miała przekroczyć prowadzona przez kielczanina Tadeusza Kasprzyckiego ps. „Zbigniew”. Herwin-Piątek jako podlegający

<sup>31</sup> S. Głabiński *Wspomnienia polityczne*. Pelplin 1939, s. 197—198

<sup>32</sup> K. Sosnkowski *Materiały historyczne...*, 649. Kierunek i plan działania patrolu Komenda Główna ustaliła w nocy z 1 na 2 sierpnia na wieść o zajęciu Zagłębia Dąbrowskiego przez wojska niemieckie. Natomiast przekroczenie granicy Królestwa odbyło się po rozmowie Piłsudskiego z kpt. Rybakiem (R. Starzyński *Cztery lata wojny...*, s. 38—39).

<sup>33</sup> Ósmym był Leon Kozłowski (późniejszy premier) udający się do Królestwa z „bibułą”. Jedna bryczka należała do niego, druga była wynajętą dorożką krakowską (Z. Zygmuntowicz *Ułani legionowi*. W: *W dwudziestą rocznicę czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego 6 VIII 1914—1934*. Lwów 1934, s. 122).

<sup>34</sup> *Księga jazdy polskiej*. Warszawa 1938, s. 150; W. Belina-Prażmowski *Pierwszy patrol*. W: *Wspomnienia legionowe*. T. 2. Warszawa 1925, s. 9—15; Z. Zawiszanka *Poprzez fronty...*, s. 15; M. Klimecki *Organizacje strzeleckie...*, s. 252.

mobilizacji austriackiej nie mógł ujawnić się w Galicji i miał objąć komendę dopiero w Królestwie<sup>35</sup>.

Następnego dnia rano szef sztabu Komendy Głównej Kazimierz Sosnkowski ps. „Józef” wyczytał przed frontem uczestników Szkoły Letniej Związku Strzeleckiego pseudonimy 74 strzelców mających stanowić trzon kadrowki. Większość z nich pochodziła z Królestwa. Po południu przymaszerował do Oleandrów tak samo liczny oddział drużyniaków złożony z kursantów Szkoły Letniej PDS w Nowym Sączu. Oddział ten pod dowództwem Stanisława Burhardta ps. „Bukacki” składał się wyłącznie z Królewianów. Do ustawionych naprzeciw siebie oddziałów przemówił Piłsudski:

Odtąd nie ma Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedyńm waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. Dopóki jednak nowy znaczek nie zostanie wam rozdany, rozkazuję, abyście zamienili ze sobą wasze dawne oznaki, jako symbol zupełnej zgody i braterstwa, jakie muszą wśród żołnierzy polskich panować. Niech Strzelcy przypną do czapek blachy Drużyniaków, a oddadzą im swoje orzelki. Wkrótce może pójdziecie na pola bitew, gdzie, mam nadzieję, zniknie najlżejszy nawet cień różnicy między wami<sup>36</sup>.

Następnie odpiął od swej czapki orzełek strzelecki i zamienił go ze S. Bukackim-Burhardtem na jego „blachę” drużyniaką. Za przykładem komendanta to samo uczynili wszyscy świeżo upieczeni kadrowcy. Po tym symbolicznym zbrataniu rozpoczęła się organizacja kompanii. Cały oddział podzielono na cztery plutony, które następnie w wyniku losowania objęli ustaleniu w przeddzień oficerowie: 1 pluton — Kazimierz Piątek ps. „Herwin”, 2 pluton — Henryk Paszkowski ps. „Krok”, 3 pluton — Stanisław Burhardt ps. „Bukacki”, 4 pluton — Jan Kruszewski ps. „Kruk”. Do uformowanej w ten sposób kompanii raz jeszcze przemówił Piłsudski:

Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczenysz wśród was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowca, czego oby nie było [...]. Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła Armia Polska, i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię<sup>37</sup>.

Skład kompanii został w ciągu następnych dwóch dni nieco rozszerzony. Na rozkaz K. Sosnkowskiego dołączono jeszcze patrol sanitarny pod dowództwem Władysława Stryjeńskiego ps. „Bystram”, intendenta w osobie Aleksandra Litwinowicza ps. „Władysław” oraz jeszcze kilkunastu strzelców, którzy w sobie tylko wiadomy sposób uzyskali przydział. Ostatecznie uformowany oddział liczył w dniu wymarszu 164

<sup>35</sup> T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 19

<sup>36</sup> Słynne przemówienie Józefa Piłsudskiego do 1 Kompanii Kadrowej odtworzył Wacław Sieroszewski i opublikował je w 1915 r. Na tej też publikacji oparł się Wacław Lipiński redaktor pism zbiorowych Piłsudskiego (*J. Piłsudski Pisma zbiorowe*. T. 4. Warszawa 1937, s. 7—8; *Ilustrowana kronika Legionów Polskich 1914—1918*. Warszawa 1936, s. 13).

<sup>37</sup> *Ilustrowana kronika Legionów Polskich...*, s. 13—14; A. Nowak *Z pamiętnika strzelca*. Warszawa 1917, s. 25; H. Bągiński *U podstaw organizacji...*, s. 732

żołnierzy. Kadrowka otrzymała nowe umundurowanie, pełny ekwipunek oraz nowoczesne karabiny Mannlichera wz. 90 i 95, które zakupił specjalnie wysłany w tym celu do Wiednia Stanisław Żmigrodzki<sup>38</sup>. Kompania, oczekując na rozkaz do wymarszu, przeprowadzała ćwiczenia na krakowskich błoniach. Miały one na celu zgranie poszczególnych plutonów oraz zlikwidowanie drobnych różnic w wyszkoleniu obu odrębnych dotąd organizacji.

Tymczasem trwała mobilizacja strzelecka. Do Krakowa co chwila zjeżdżały objęte nią oddziały strzelców i drużyniaków oraz pojedynczy członkowie „Sokoła” i Drużyn Bartoszewych, którzy nie mogąc doczekać się rozkazów mobilizacyjnych swych komend, na własną rękę przyjeżdżali do Krakowa. Z oddziałów tych 4 sierpnia uformowano batalion strzelecki pod dow. M. Norwida-Neugebauera. Batalion ten składał się z czterech kompanii: Adama Kossakowskiego ps. „Orwid”, Stanisława Biegańskiego ps. „Stański”, Stanisława Lityńskiego, Zdzisława Trześniowskiego ps. „Tatar” oraz samodzielnego plutonu Antoniego Ostrowskiego ps. „Biliński”<sup>39</sup>.

Oddział posiadał niewiele broni, tę tylko, która stanowiła indywidualną własność zamożniejszych członków poszczególnych kompanii. Miano ją dopiero pobrać w Krzeszowicach, gdzie leżała zdeponowana na posterunku żandarmerii austriackiej. Zmuszony koniecznością Komendant Główny postanowił założyć w Krzeszowicach punkt etapowy na trasie do Królestwa Polskiego. Kolejne oddziały strzeleckie miały tu przychodzić dla zaopatrzenia się w broń oraz dokonania ostatecznej reorganizacji. Komendantem placu, z zadaniem przygotowania kwater dla przybywających kompanii, mianował Piłsudski 5 sierpnia M. Norwida-Neugebauera. Norwid-Neugebauer po przybyciu na miejsce natychmiast skontaktował się z kpt. Brüssellem, od którego odebrał 2000 sztuk werndli i amunicję, po 100 sztuk na karabin. Na kwatery zaś dla strzelców wybrał i przystosował ujeżdżalnię w stadninie hr. Alfreda Potockiego<sup>40</sup>.

#### IV

Zorganizowana już 1 Kompania Kadrowa w pogotowiu marszowym oczekiwała na rozkaz wymarszu. Zgodę sztabu austriackiego na przekroczenie granicy Królestwa otrzymał Józef Piłsudski dopiero 5 sierpnia w nocy. Nadeszła ona wraz z wiadomością, iż skoncentrowana na pograniczu 7 Dywizja Kawalerii gen. I. Kordy otrzymała rozkaz przekroczenia granicy 6 sierpnia po północy.

Wreszcie historyczny dzień 6 sierpnia. Jak dnia poprzedniego wstaliśmy przed świtem. Na boisku dano nam żywność na dwa dni (chleb i po dwie konserwy). Następnie wyprowadzono nas na dziedziniec teatralny<sup>41</sup>, gdzie przed Kwaterą Główną w szyku rozwiniętym oczekiwaliśmy na Komendanta. Wtem adiutant zawezwał wszystkich oficerów na odprawę. Czekaliśmy z drżeniem serca na jej wynik. Radość biła od nich — byliśmy pewni swego. Za chwilę wyszedł Komendant Główny. Odebrał ostatni raport, poczem przeszedł wzdłuż całej kompanii, żegnając nas jednym

<sup>38</sup> S. Żmigrodzki *Przed i po 6 sierpnia...*, s. 26

<sup>39</sup> *Dziennik bojowy III batalionu...*, s. 5

<sup>40</sup> M. Norwid-Neugebauer *Decyzja komendanta w sierpniu 1914 r. W: W czterdziestolecie wymarszu Legionów...*, s. 20—23; tenże *Wspomnienia z dnia 6 sierpnia 1914. „Polska Zbrojna”* 1923 nr 215, s. 3

<sup>41</sup> W Oleandrach mieściła się letnia scena teatralno-widowiskowa.

słowem: „Winszuję”. Komenda — i ruszyliśmy tym razem już rzeczywiście ku Królestwu. Z pieśnią na ustach szedł w 160 ludzi przedni oddział Wojska Polskiego na wymarzoną wojenkę<sup>42</sup>.

Józef Piłsudski pozostał jeszcze w Krakowie. Tego dnia na posiedzeniu KSSN oświadczył, iż 3 sierpnia w Warszawie powstał tajny Rząd Narodowy, któremu się podporządkował i z ramienia którego objął naczelné dowództwo wojska polskiego. Ukazała się równocześnie odezwa podpisana przez Piłsudskiego, jako komendanta polskich sił zbrojnych, oznajmiająca wkroczenie oddziałów strzeleckich na teren Królestwa Polskiego i wzywająca społeczeństwo do skupienia się wokół Rządu Narodowego<sup>43</sup>.

Ów „Rząd Narodowy” był fikcją. Mistyfikacja ta miała oczywiście swój cel. Przede wszystkim chodziło o nadanie akcji zbrojnej charakteru szerszego niż tylko inicjatywa KSSN. Toczone wcześniej rokowania ze zdominowanym przez endeków Centralnym Komitetem Narodowym i z konserwatystami krakowskimi w sprawie utworzenia wspólnej reprezentacji politycznej nie powiodły się. Komisja zaś była uważana za ugrupowanie socjalistyczne, a tej marki chciał Piłsudski w podejmowanej akcji zbrojnej uniknąć. Rząd Narodowy nadawać miał poczynaniom charakter ponadpartyjny, miał nawiązywać do tradycji powstań wieku XIX, a jednocześnie znacznie podnosił autorytet Piłsudskiego i uniezależniał go od KSSN. Liczył on wreszcie, że gdy wkroczy na czele armii polskiej do Warszawy, fikcja Rządu Narodowego zamieni się w rzeczywistość<sup>44</sup>.

W chwili gdy w Krakowie zapadały decyzje w sprawach politycznych, pierwszy oddział strzelecki znajdował się już na terenie zaboru rosyjskiego. Wymarsz kadrówki z Oleandrów nastąpił o godz. 4 rano. Patrol W. Beliny-Prażmowskiego, usankcjonowany już jako załęczek kawalerii polskiej, wyruszył pół godziny wcześniej. Tylko pięciu jechało konno, pozostali dwaj wyruszyli pieszo z siodłami na plecach. Wkrótce wsiedli do wynajętej dorożki, którą dojechali do Michałowic, gdzie Belina-Prażmowski zarekwirował dla nich konie. Do miejscowości tej, będącej rosyjskim punktem granicznym, patrol przybył o 7.00. W. Belina-Prażmowski ubezpieczył północny wyłot szosy na Słomniki i oczekiwał na kadrówkę, która przybyła przed 10.00. Nastąpiła krótka symboliczna ceremonia wypowiedzenia wojny oraz obalenia rosyjskich słupów granicznych. Akt ten w imieniu Rządu Narodowego wygłosił Tadeusz Kasprzycki<sup>45</sup>.

Po południu ruszono dalej. Wieczorem oddział dotarł do Słomnik. Oprócz bezpośredniego ubezpieczenia maszerującej piechoty, prowadzonego przez kawalerię, działały patrole tzw. „beków”. Był to specjalny oddział strzeleckiego Biura Wywiadowczego złożony z byłych członków Organizacji Bojowej PPS. „Becy”, jadąc na rowerach i furmankach w szerokim promieniu przed i obok kompanii, prowadzili rozpoznanie sił rosyjskich, a jednocześnie stanowili najbardziej wysuniętą osłonę oddziału<sup>46</sup>.

Tuż za strzelcami udali się do Królestwa najbliżsi współpracownicy Józefa

<sup>42</sup> S. Pomarański *W awangardzie...*, s. 18—20

<sup>43</sup> Oryginał odezwy: Centralne Archiwum Wojskowe (CAW) 150.1.5.

<sup>44</sup> A. Garlicki *Geneza Legionów...*, s. 239—241; A. Malatyński *Pierwsza wojna...*, s. 25

<sup>45</sup> CAW, 120.24.213, 1 Kompania Kadrowa; T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 26; S. Pomarański *W awangardzie...*, s. 21

<sup>46</sup> Dowódcą „beków” był Tomasz Arciszewski ps. „Stanisław”. W skład oddziału wchodził ponadto m.in. Bronisław Galbarz ps. „Bernard” — zastępca komendanta, Edward Gibalski ps. „Franek”, Władysław Lizuraj ps. „Poniatowski”, Józef Kobiałko ps. „Walek”, Józef Sitek ps. „Orzech”, Adam Grotowski ps. „Edward”, Felicjan Przybysz ps. „Świetlik” (T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 26—27; St [R. Jaworowski] *Z dziejów oddziału wywiadowczego. W: Legiony na polu walki...*, s. 99).

Piłsudskiego, a wraz z nimi prawie cały aktyw PPS i PPSD<sup>47</sup>. Stało przed nimi zadanie organizowania na zajęтым terenie załazków polskiej administracji, a zwłaszcza prowadzenie działalności propagandowo-agitacyjnej na rzecz akcji zbrojnej. Powołane Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego jako władza cywilna przejęły czynności pełnione dotychczas przez rosyjskie organa administracyjne, a jednocześnie ściśle współpracowały z komendą strzelecką w zaopatrywaniu oddziałów wojskowych w żywność i furaz oraz przygotowywaniu kwater i podwód. W szeregach Pierwszej Kadrowej znajdował się pełnomocnik Rządu Narodowego Stanisław Tor mający za zadanie utworzenie komisariatu w pierwszym większym mieście na szlaku — w Miechowie.

Następnego dnia, 7 sierpnia rano, w obecności mieszkańców Słomnik ogłosił on manifest Rządu Narodowego, mianując w jego imieniu naczelnikiem miasta Bogusława Kowalskiego. Ruszając w stronę Miechowa, pozostawił T. Kasprzycki w Słomnikach garnizon złożony z pięciu strzelców pod komendą Kazimierza Kamińskiego ps. „Luboń”. Czoło pochodu stanowił patrol kawalerii. Po zajęciu Miechowa Belina-Prażmowski nie czekał na nadejście piechoty, lecz ruszył dalej na Książ Wielki. W pobliżu tej osady, koło wsi Cisia Wola, patrol po raz pierwszy zetknął się z kozakami. Nastąpiła krótka wymiana strzałów zakończona odwrotem nieprzyjaciela. Do miasta Kompania Kadrowa przybyła w południe i wobec konieczności oczekiwania na pozostałe oddziały rozkwaterowała się w budynku Monopolu Spirytusowego.

W mieście pełnię władzy administracyjnej przejął S. Tor, zakładając pierwszy w Królestwie komisariat. Nowy komisarz razem z intendentem kadrowki A. Litwinowiczem stanął przed koniecznością przygotowania kwater oraz zaprowiantowania obecnych i mających przybyć oddziałów. Nie mniej ważne było założenie warsztatów krawieckich, rymarskich, szewskich, świadczących usługi w zakresie szycia bądź naprawy mundurów, czapek, butów, pasów, ładownic, pochew do bagnetów itp. Działalność ta wobec poparcia miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza powstałej niebawem Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, przyniosła znaczące rezultaty<sup>48</sup>.

Bezpośrednio z posiedzenia KSSN Józef Piłsudski, wraz z szefem sztabu Komendy Głównej K. Sosnkowskim, małym trójkołowym autem udał się do Krzeszowic, aby wyprawić do Królestwa kolejny oddział. Był nim utworzony w Oleandrach batalion, który 6 sierpnia po odbiór broni w zastępstwie M. Norwida-Neugebauera przeprowadził Wacław Wieczorkiewicz ps. „Scaevola”<sup>49</sup>. Gdy strzelcy zobaczyli stare jednostrzałowe werndle, nawet bez pasów, w szeregach rozległy się okrzyki niezadowolenia. Odważniejsi odmówili przyjęcia takiej broni. Dopiero dłuższa perswazja ze strony Piłsudskiego i energia oficerów zażegnała niebezpieczeństwo buntu<sup>50</sup>. Liczący 372

<sup>47</sup> Byli to m.in. Ignacy Daszyński, Marian Malinowski, Aleksander Sulkiewicz, Emil Haecker, Gustaw Daniłowski, Leon i Wanda Wasilewscy, Emil Bobrowski, Wacław Sieroszewski, Witold Jodko-Narkiewicz, Feliks Perl, Michał Sokolnicki, Bolesław Drobner, Ryszard Kunicki, Wacław Seidl (T. Pelczarski *Komisariaty wojskowe...*, s. 72; J. Holzer, J. Molenda *Polska w pierwszej wojnie światowej*. Warszawa 1973, s. 92; W. Najdus *PPSD Galicji i Śląska 1890—1919*. Warszawa 1983, s. 568; F. Figowa *Polskie stronnictwa...*, 96.

<sup>48</sup> T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 32; *Dziesięciolecie intendenty...*, s. 93; B. Drobner *Bezustanna walka*. Warszawa 1962, s. 335; A. Litwinowicz *Pierwsze tygodnie polskiej intendenty wojskowej*. W: *Wspomnienia legionowe*. T. 1. Warszawa 1924, s. 13

<sup>49</sup> CAW, 120.24.213, 3 kompania III batalionu

<sup>50</sup> Sprawa „buntu” w Krzeszowicach nie jest do końca jasna. Józef Piłsudski w liście do kpt. Rybaka 6 sierpnia 1914 r. (Józef Piłsudski. *Korespondencja...*, s. 13—14), jak również M. Norwid-Neugebauer w swoich wspomnieniach (*Decyzja komendanta...*, s. 22—23)

ludzi batalion został podzielony na dwa eszelony marszowe. Pierwszy dowodzony przez Stanisława Tessaro ps. „Zosik”, składający się z kompanii S. Biegańskiego i Z. Trzeźniowskiego, odmaszerował 7 sierpnia po południu. Drugi eszelon pod komendą M. Norwida-Neugebauera z pozostałymi kompaniami i taborem wyruszył wieczorem tego samego dnia. W Krzeszowicach pozostał Mikołaj Szyszłowski ps. „Sarmat”, komendant miejscowego Strzelca, z zadaniem przygotowania obozu dla kolejnych oddziałów strzeleckich. Batalion M. Norwida-Neugebauera przemaszerował przez Raclawice (nie mylić z historycznymi), Ojców do Skały. Tu siadł na przygotowane przez komendanta placu Mariana Januszajtisa ps. „Żegota” podwozy i 8 sierpnia wieczorem dotarł do Miechowa<sup>51</sup>.

Parę godzin wcześniej przybył tu Komendant Główny wraz ze sztabem i objął ogólne kierownictwo akcji wojskowej i politycznej. Po zapoznaniu się z sytuacją podjął decyzję o jak najszybszym marszu naprzód i zajmowaniu miejscowości przed wojskami austriackimi. Dawało to możliwość stwarzania faktów dokonanych, z którymi Austriacy, zastawszy je, musieli się liczyć. Sytuacja była o tyle pilna, iż idąca dotąd za strzelcami 7 Dywizja Kawalerii 8 sierpnia stanęła w Miechowie. Stąd też rozkazy poszły w dwóch kierunkach. Do Krakowa — nakazujący szybkie ukończenie mobilizacji sił głównych, mających pod komendą Mieczysława Trojanowskiego ps. „Ryszard” wkroczyć do Królestwa. W Miechowie — reorganizacja oddziałów i marsz w kierunku Jędrzejów — Kielce.

W myśl rozporządzenia Piłsudskiego batalion M. Norwida-Neugebauera rozformowano i utworzono dwie nowe kolejne kompanie kadrowe: 2. — pod dowództwem oficera Strzelca S. Zosika-Tessaro i 3. — komenderowaną przez drużyniaka W. Scaewołę-Wieczorkiewicza. W 2 kompanii, liczącej 150 ludzi, plutonami dowodzili: Stanisław Biegański ps. „Stański”, Antoni Ostrowski ps. „Biliński”, Jerzy Sawicki ps. „Sawa”, Zdzisław Trzeźniowski ps. „Tatar”. 3 kompania miała w swych szeregach 155 żołnierzy, a jej plutonami dowodzili: Adam Kossakowski ps. „Orwid” (od 9 sierpnia — Edward Zinth ps. „Rzecki”), Mieczysław Mysłowski ps. „Rawicz”, Zygmunt Radoń-

---

stwierdzają, iż jego przyczyną były staroświeckie werndle. W innym świetle stawia ten problem relacja Eugeniusza Quiriniego (cyt. za: J. Rzepecki *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 r.* Warszawa 1964, s. 77—78): „W dniu 6 sierpnia 1914 odbyła się odprawa oficerska w Krzeszowicach, na której byłem obecny, ale odbyła się ona na stojąco, na podwórzu. Po raz pierwszy ujrzałem wtenczas Piłsudskiego. Tematem odprawy była sprawa kompanii stanisławowskiej P. Drużyn Strzeleckich. W skład tej kompanii wchodził przeważnie ludzie dojrzały, na stanowiskach, którzy swoim kosztem świetnie się wyekwipowali. Mieli wszyscy nowe mundury, tornistry, ładownice, chlebaki itd., a przede wszystkim nowe Mannlichery. Właśnie o to poszło. Piłsudski kazał im oddać Mannlichery pierwszej kompanii, a oni odmówili. Wówczas strzelcy otoczyli ich najezonymi bagnetami i zmusili ich do oddania broni. O tym właśnie mówił Piłsudski głosem podnieconym [...]. Kiedyśmy mieli po południu 6 VIII odmaszerować z ujeżdżalni w Krzeszowicach, wpadł batalionowy Norwid i nakazał zbiórkę do wymarszu. Patrzę, a tu legowiska stanisławowiaków puste; wszyscy zwiali. Wówczas Norwid kazał mi objąć resztę i zrobić zbiórkę”. Powyższą wersję potwierdza w swych wspomnieniach J. Dąbski (*Wojna i ludzie...*, s. 43—45), przytaczając niemal identyczną relację dwóch drużyniaków — uciekinierów z kompanii stanisławowskiej PDS dowodzonej przez Stanisława Lityńskiego.

<sup>51</sup> M. Norwid-Neugebauer *Wspomnienia z dnia 6 sierpnia...*, s. 3; *Księga chwały piechoty.* Warszawa 1937—1939, s. 95

ski ps. „Żarski” i Mieczysław Ścieżyński ps. „Wyżeł”. W składzie IV plutonu 3 kompanii utworzono oddział techniczny (saper, rusznikarz, telegrafista, murarz, szewc), wydzielony jako osobna sekcja. W 1 kompanii w miejsce T. Kasprzyckiego, który odszedł do sztabu, dowództwo objął K. Herwin-Piątek, pluton zaś po nim — Modest Słoniowski ps. „Słoń”.

1 kompania składała się w połowie ze strzelców i drużyniaków, w 2. przeważali strzelcy, w 3. natomiast drużyniaczy. Wymienione kompanie utworzyły tzw. batalion kadrowy pod ogólnym zwierzchnictwem Józefa Piłsudskiego, a w czasie jego nieobecności K. Sosnkowskiego. Właściwego dowódcę otrzymał batalion dopiero 14 sierpnia, gdy dotarł wyreklamowany z armii austriackiej E. Śmigły-Rydz<sup>52</sup>.

Do strzelców przyłączył się także oddziałek skautów warszawskich prowadzony przez Kazimierza Ciołkowskiego ps. „Ciołek”, którzy będąc na wakacyjnym szlaku przyszli akurat w te strony. Zostali włączeni do oddziału wywiadowczego Rajmunda Jaworowskiego ps. „Świętopelk” jako wydzielony patrol rozpoznawczy<sup>53</sup>.

Obejmując dowództwo nad zgromadzonymi oddziałami i wyruszając na ich czele do Królestwa Polskiego, Piłsudski zajął się jednocześnie organizacją zaplecza. Pozostawił tu swych współpracowników mających do spełnienia ściśle określone zadania. Walery Sławek otrzymał polecenie utrzymywania kontaktu ze sztabem I Korpusu w Krakowie, a zarazem wysyłania działaczy PPS i PPSD do pracy w Komisariatach. Władysław Sikorski, sekretarz KSSN, uzyskał nominację na „Komisarza Wojskowego na Galicję” z instrukcją prowadzenia dalszej mobilizacji i propagandy ruchu niepodległościowego na terenie zaboru austriackiego. M. Norwid-Neugebauer pozostawał w Miechowie na stanowisku komendanta etapu z poleceniem przygotowania przerzutu sił głównych w ślad za wyruszającymi<sup>54</sup>.

## V

Rozkazy do wymarszu nadeszły do oddziałów 9 sierpnia. Jako awangarda posuwał się oddział konny, który już dzień wcześniej patrolował okolice Jędrzejowa, a noc spędził w Wodzisławiu. Jego zadanie polegało na zajęciu Jędrzejowa, a następnie po nadejściu piechoty na prowadzeniu rozpoznania w kierunku na Chęciny. Patrol wymaszerował z Wodzisławia o 7.00 i przed południem zajął opuszczone przez Rosjan miasto. Natychmiast też w obecności miejscowego społeczeństwa ogłosił W. Belina-Prażmowski objęcie miasta w imieniu Rządu Narodowego. Na wiadomość o zbliżaniu się

<sup>52</sup> CAW, 120.24.213, 1, 2, 3 kompania III batalionu; R. Wojnicz-Horoszkiewicz *Pierwsza kadrowa*. „Panteon Polski” 1925 nr 13, s. 15; M. Klimecki *Organizacje strzeleckie...*, s. 256

<sup>53</sup> W skład patrolu wchodził: Kazimierz Ciołkowski ps. „Ciołek”, Zygfryd Bartel ps. „Hasling”, Stanisław Białowiejski ps. „Jastrzębiec”, Zygmunt Borkowski ps. „Zielony Brat”, Antoni Duszek ps. „Bohun”, Gabriel Kietliński ps. „Odrowąż”, Jerzy Krubski ps. „Czerwony Brat”. Jako 8 członek patrolu przeszedł do historii Czesław Bankiewicz ps. „Skaut”. Tymczasem Bankiewicz skautem nigdy nie był. W sierpniu 1914 r. spędzał wakacje w Wodzisławiu. Tamże przybył patrol skautów, do którego Czesław się przyłączył. Ponieważ wspaniale jeździł konno i miał konia, przyjął go do siebie W. Belina-Prażmowski (*W czterdziestolecie wymarszu Legionów...*, s. 55; M. Młynarski *Skauti ze starych fotografii*. „Za i przeciw” 1988 nr 33 [1630], s. 15).

<sup>54</sup> J. Rzepecki *Sprawa Legionu Wschodniego...*, s. 70; R. Wapiński *Władysław Sikorski*. Warszawa 1982, s. 35



kadrówki kawalerzyści opuścili Jędrzejów i udali się w kierunku Chęcina, nocując w Miąsowej.

Zatrzymana 8 sierpnia w Miechowie 1 kompania następnego dnia rano ruszyła dalej, a w ślad za nią po południu podążyły pozostałe dwie kompanie, z wyjątkiem wzmocnionego plutonu Zygmunta Radońskiego ps. „Żarski” skierowanego do obsadzenia stacji i tunelu pod Miechowem. Maszerującą kolumnę wyprzedził Ignacy Boerner ps. „Emil”, który wraz z Kazimierzem Bojarskim ps. „Kuba” i Marianem Malinowskim ps. „Wojtek” zorganizował w Książu Wielkim Komisariat Wojskowy. Komisariat natychmiast zajął się przygotowaniem żywności i podwód mających przewieźć strzelców do Jędrzejowa. Kompania K. Herwina-Piątka dotarła tam 9 sierpnia w nocy, a dwie pozostałe wraz z Komendantem Głównym i sztabem następnego dnia przed wieczorem<sup>55</sup>.

Komisarzem W.P. w Jędrzejowie został dr Emil Bobrowski, który rozpoczął urzędowanie 10 sierpnia wydając do ludności miasta i powiatu odezwę. Stwierdził w niej, że „Z rozkazu Rządu Narodowego utworzonego w Warszawie oddziały Wojska Polskiego zajęły miasto” oraz zapowiedział, że w miejsce „władz rosyjskich utworzone będą władze polskie, które obejmą wszystkie czynności publiczne”. Równocześnie wystosował apel do ludności, „by zachowując powagę i spokój, z pełną serdecznością witała oddziały Wojska Polskiego, udzielając im wszelkiej pomocy”. Wzywał również do zaciągania się „do szeregów narodowych”<sup>56</sup>.

Organizacja komisariatu w Jędrzejowie, a zwłaszcza skupienie się na pracy cywilno-administracyjnej nastąpiło dopiero w dniach następnych. W danym momencie uwaga kształtujących się dopiero władz koncentrowała się nad stworzeniem bazy zaopatrzeniowej oddziałów w żywność, furaz oraz części umundurowania. Powołane więc władze cywilne, kierowane przez głównego intendenta A. Litwinowicza, skierowały swój główny wysiłek na organizację warsztatów krawieckich, szewskich, rymarskich oraz przygotowanie magazynów i szpitala polowego<sup>57</sup>.

Przymusowy jednodniowy postój w Jędrzejowie, spowodowany oczekiwaniem nadsięgających kompanii S. Zosika-Tessaro i W. Scaevoli-Wieczorkiewicza, Sztab Główny poświęcił przygotowaniom do zajęcia Kielc. Już wcześniej, w celu rozpoznania dyslokacji sił rosyjskich, strzeleckie Biuro Wywiadowcze zorganizowało sieć wywiadowczą, opartą na członkiniach Oddziału Żeńskiego Strzelca i PDS oraz skautach kieleckich. Zadanie tzw. stacji wywiadowczych polegało na tworzeniu gęstej sieci ognisk wywiadowczych, koordynacji ich poczynań oraz szybkim przesyłaniu informacji do sztabu, by teren w promieniu 40—60 km przed posuwającymi się oddziałami był dobrze znany. Stację wywiadowczą w Chęcinach prowadził Stanisław Hempel ps. „Waligóra”, w Kielcach Konstancja Jaworowska ps. „Jadwiga” i Janina Benedekówna ps. „Szara”, w Suchedniowie zaś Jadwiga Zalewska i Stefania Jeziorkowska<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> CAW, 120.24.213, 1, 2, 3 kampania III batalionu; T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 30—31; Z. Zawiszanka *Poprzez fronty...*, s. 30—33

<sup>56</sup> Tekst odezwy: E. Bobrowski *Pamiętnik z lat 1912—1918*, rkps, Bibl. Ossolińskich, sygn. 12 004/I, k. 10—11

<sup>57</sup> Tamże, k. 11—20; Z. Przyrkowska *Wspomnienia. Wojna 1914 — Legiony*, rkps, Muzeum im. Przyrkowskich w Jędrzejowie, sygn. S-H/452, s. 5—10

<sup>58</sup> Z. Zawiszanka *Poprzez fronty...*, s. 37—40; S. Waligóra-Hempel *W awangardzie strzelców. „Żołnierz Legionów i POW” 1938 nr 3*, s. 15—16; J. Benedekówna *Na posterunku*. W: *Wierna służba...*, s. 84—85; W. Matwin *Jedynka...*, s. 80; W. Gierowski

Raporty wywiadu i patrolu konnego W. Beliny-Prażmowskiego, który 10 sierpnia dokonał wypadu rozpoznawczego do Chęciny, uwalniając z miejscowego ciężkiego więzienia więźniów politycznych i konfiskując strażnikom broń, jednoznacznie wskazywały, że w tym rejonie brak jest większych sił rosyjskich. Wobec tego 11 sierpnia Józef Piłsudski zarządził dalszy marsz w kierunku Kielc wszystkich sił zgromadzonych w Jędrzejowie. Pośpiech był wskazany także z uwagi na fakt, iż tego dnia rano podjazdy 7 Dywizji Kawalerii gen. I. Kordy osiągnęły Kielce. Konieczność pozostawiania po drodze drobnych garnizonów spowodowała, że wyruszająca Pierwsza Kadrowa liczyła już tylko 132 żołnierzy i oficerów, natomiast wszystkie trzy kompanie — 372.

Po obiedzie w Brzegach Piłsudski wraz ze sztabem wrócił do Jędrzejowa, a kompanie i tabory pod wodzą K. Herwina-Piątką ruszyły dalej, omijając Chęciny, gdzie pozostała jako garnizon jedna sekcja z Eugeniuszem Czaykowskim ps. „Jastrzębski” na czele. Na nocleg oddział stanął w lesie na Czerwonej Górze w okolicach wsi Bolechowice. Należało poczekać na sztab, który w tym czasie zajęty był organizowaniem łączności i podciągnięciem rezerw<sup>59</sup>, jak również sprawdzić słuszność doniesień miejscowej ludności o obecności czujek kozackich w Białogonie oraz ufortyfikowaniu Karczówki. Zwiad przeprowadził 12 sierpnia wczesnym rankiem patrol pod dowództwem Stanisława Parczyńskiego ps. „Młot”. Pogłoski nie potwierdziły się.

W kilka godzin później po powrocie Józefa Piłsudskiego batalion kadrowy ruszył naprzód. Pochód jak zwykle otwierała kawaleria. W. Belina-Prażmowski otrzymał zadanie wyprzedzenia piechoty i jak najszybszego wejścia do Kielc, a następnie rozpoznania najbliższego rejonu na północ i wschód od miasta. Towarzyszył mu I. Boerner mianowany komisarzem miasta Kielc, A. Litwinowicz z zadaniem przygotowania posiłku dla oddziału, a także T. Kasprzycki mający przygotować kwatery na dworcu kolejowym.

Patrol kawaleryjski liczący z towarzyszącymi mu osobami 15 jeźdźców ok. 11 rano osiągnął południowe przedmieście Kielc, skąd galopem wpadł do centrum, obsadzając plac katedralny i pałac pogubernatorski. W pół godziny później szosą pińczowską do miasta wkroczył oddział konnicy austriackiej w sile 30—40 ludzi.

Pierwszym rozporządzeniem komisarza I. Boernera było rozesłanie wezwania do członków magistratu miasta Kielc z żądaniem stawienia się do pałacu. Po chwili zgłosił się zarząd miasta prowadzony przez prezydenta Edwarda Winnickiego. Do zgromadzonych przemówił I. Boerner, oświadczając, iż w imieniu Rządu Narodowego, a z rozkazu naczelnego wodza wojsk polskich Józefa Piłsudskiego objął w mieście władzę cywilną. Zażądał posłuszeństwa i złożenia deklaracji politycznej<sup>60</sup>.

Ojcowie miasta podzielili się na dwie grupy. Jedna zaakceptowała zachodzące zmiany i wydała oświadczenie w duchu niepodległościowym. Druga „moskalofilska” stanęła na gruncie deklaracji, jaką w Dumie złożył poseł z Kielc, delegat endecki Wiktor Jaroński<sup>61</sup>. Jednakże przedstawiciele tej grupy oświadczyli, iż niezależnie od orientacji

---

*Ku wolnej Polsce. U podstaw harcerstwa kieleckiego.* W: *W XXV-lecie harcerstwa kieleckiego...*, s. 11—12

<sup>59</sup> Józef Piłsudski odjechał do Jędrzejowa, aby odebrać od M. Norwida-Neugebauera raport o organizacji przerzutu głównych sił strzeleckich do Królestwa (J. Musiałek *Rok 1914. Przyczynek do dziejów brygady Józefa Piłsudskiego*. Kraków 1915, s. 45; T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 32).

<sup>60</sup> I. Boerner *Wspomnienia z okresu 1 VIII—3 XII 1914 r.*, rkps, Archiwum Akt Nowych (AAN), Zbiór Zespołów Szczętkowych, sygn. 149, k. 11—12

<sup>61</sup> Przemawiając na posiedzeniu Dumy 8 sierpnia 1914 r., W. Jaroński w imieniu Koła

politycznej, przy której pozostaną, będą lojalnie wykonywali polecenia komisarza. Trwającą konferencję przerwały odgłosy strzelaniny oraz wiadomość o pokazaniu się oddziałów rosyjskich<sup>62</sup>.

Ułani W. Belina-Prażmowskiego, wykonując powierzone zadanie, po półgodzinnym odpoczynku udali się na rozpoznanie. W chwili gdy dojeżdżali do Szydłówka, za wzgórzami przy szosie radomskiej rozpoczął się pojedynek dwóch patroli: rosyjskiego z austriackim. Belina-Prażmowski zszedł z koni swych kawalerzystów i w szyku pieszym wsparł sojuszników. Wobec wycofania się kozaków patrol kontynuował rozpoznanie w kierunku wschodnim. Zbliżając się do wsi Domaszowice, zauważono wysuwający się zza wzgórza pluton kawalerii rosyjskiej. W. Belina-Prażmowski rozwinął swój oddział i ruszył galopem do ataku. Nieprzyjaciel nie przyjął walki i skrył się w lesie na północ od wsi. W lesie tym zauważono jednak większe siły rosyjskie, wobec czego Belina-Prażmowski przerwał natarcie i wycofał się w kierunku Zagórza, a następnie powrócił do Kielc. Zatrzymał się w hotelu Bristol, umieszczając konie w stajni hotelowej<sup>63</sup>.

W tym samym czasie (ok. godz. 13.30) wmaszerował do miasta batalion kadrowy z Józefem Piłsudskim i oficerami sztabu na czele.

Wreszcie doszedł nas daleki śpiew i daleki odgłos miarowego stąpania setek stóp. Za chwilę wyloniła się szara kolumna. Na przedzie jechali powoli trzej wyżsi oficerowie, w których rozpoznałam Piłsudskiego, Sosnkowskiego, Świętopełka [R. Jaworowskiego — T. K.] [...]. Witajcie! zawołała pani Filipkowska, postępując krok ku nim — ale tłum otaczający drogę milczał. Dziewczęta rzuciły swoje kwiaty tuż przed konie. Jakiś oficer piechoty zeskoczył z konia i podniósł kilka róż. Po jedną schylił się piechur z pierwszej czwórki — reszta szła depcząc po tej należnej sobie daninie, nie widząc jej nawet<sup>64</sup>.

Polskiego wyraził solidarność narodu polskiego z Rosją walczącą z „germanizmem”. Oświadczenie Jarońskiego było znane w Kielcach już 11 sierpnia, szeroko cytowane przez prasę. Wywołało w mieście niezadowolenie jako zbyt lojalne (T. Włoszek *Kronika 1914—1916, 1919*. Opr. J. Główna. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” Kraków 1984 t. 13, s. 91). Tekst deklaracji W. Jarońskiego zob.: A. Nowaczyński *Dokumenty historyczne z wojny europejskiej*. Z. 1. Warszawa 1922, s. 30.

<sup>62</sup> I. Boerner *Wspomnienia...*, k. 11—12. Nieco odmiennie wydarzenia powyższe opisał J. Jerzmanowski (właściwie J. Sulimierski — T. K.) opierający się prawdopodobnie na wspomnieniach ojca. Sugeruje on, iż notable kieleccy ostro i zdecydowanie przeciwstawili się niepodległościowej agitacji I. Boernera (J. Jerzmanowski *W starych Kielcach...*, s. 178—179). W podobnym duchu pisze Roman Dmowski (*Polityka polska i odbudowanie państwa*. W: *Dziela*. T. 5. Częstochowa 1937, s. 214).

<sup>63</sup> W. Sieroszewski *Żądza brygady Piłsudskiego*. W: *Gemusz niepodległości*. Lwów 1933, s. 65; Z. Zygmuntowicz *Ułani legionowi...*, s. 123; J. Musiałek *Rok 1914...*, s. 50

<sup>64</sup> Z. Zawiszanka *Poprzez fronty...*, s. 42. Sprawa powitania strzelców w Kielcach od dawna budzi namietności wśród rodowitych mieszkańców miasta. Mit o Kielcach — mieście legionowym — rozdmuchano w okresie międzywojennym, gdy gród nad Silnicą stał się punktem docelowym marszów organizowanych pod hasłem „Szlakiem Kadrowki”. Dyskutanci na poparcie swych tez przytaczają dużą liczbę sprzecznych ze sobą relacji, nie mogąc przekonać interlokutorów. Tymczasem problemu tego nie można jednoznacznie rozstrzygnąć. Byłoby to zresztą fałszowaniem rzeczywistych wydarzeń. W ów gorący dzień 12 sierpnia witano strzelców w zależności od prezentowanej orientacji politycznej, jak i posiadanej odwagi cywilnej. Były więc lzy radości, okrzyki i kwiaty, był cichy, milczący tłum, był też trzask zamykających się okiennic. Trafnie chyba stwierdził

Na krakowskiej rogatce Czesław Bankiewicz ps. „Skaut”, „dziewiąty ułan Beliny”, złożył komendantowi raport o sytuacji w mieście. Po czym oddział, posuwając się ul. Dużą i Ruską (obecnie Sienkiewicza), dotarł do dworca kolejowego. Strzelców zakwaterowano w budynku dworca, zabudowaniach Monopoli Spirytusowego przy ul. Składowej oraz u mieszczan wrogo ustosunkowanych wobec zaborcy. Wśród przybywających było wielu uczestników rewolucji 1905—1907 r. pochodzących z guberni kieleckiej, którzy ukryli się poza granicami Królestwa z obawy przed prześladowaniami za przynależność do „przestępczych stowarzyszeń”<sup>65</sup>.

Komisariat Wojskowy ulokował się w pałacu pogubernatorskim i natychmiast przystąpił do działania. W imieniu Rządu Narodowego rozlepiono w mieście odezwy nawołujące pod polskie sztandary i ogłaszające konfiskatę majątku rządu rosyjskiego. Odkomenderowano dwu oficerów do uwolnienia więźniów politycznych. Byli to czterej członkowie Organizacji Bojowej PPS, którzy następnie wstąpili do oddziału wywiadowczego<sup>66</sup>. Więźniom kryminalnym zdjęto łańcuchy, kobietom zapewniono codzienne przechadzki. Straży więziennej skonfiskowano 7 karabinów i 8 rewolwerów.

Józef Piłsudski doskonale rozumiał, że przychylność głowy Kościoła katolickiego na opanowanym terenie miałyby niebagatelne znaczenie dla podejmowanej przez niego akcji. Toteż po wkroczeniu do miasta udał się wraz z K. Sosnkowskim i I. Boernerem do biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego. Miała to być wizyta nie tylko kurtuazyjna, jej uczestnicy chcieli uświadomić biskupowi, że przypisywanie strzelcom planów przewrotu społecznego jest zwykłą demagogią. Niestety, zaciążyła socjalistyczna przeszłość komendanta strzelców<sup>67</sup> i rozmowa nie potoczyła się w pożądanym kierunku; była po prostu jałowa. Ale oddajmy głos jej świadkowi:

Biskup powitał Komendanta słowami: „Witam pana generała, proszę, niech panowie siadają”. Następnie nastąpiła uciążliwa cisza. Potem ks. Biskup Łosiński odezwał się: „Niech generał spojrzy, jakie piękne mam kwiaty w doniczkach”. Podeszli do okna, Komendant odezwał się: „Rzeczywiście piękne kwiaty”. „Ale niech pan generał spojrzy, jakie mam róże sztamowe w ogrodzie. Oto ta biała róża jest moim ulubionym kwiatem. Ale i pogoda jest dzisiaj bardzo ładna”. „Rzeczywiście, piękne róże i pogoda bardzo ładna” odpowiedział Komendant i pożegnaliśmy się<sup>68</sup>.

## VI

W dwie godziny później Piłsudski jechał już do Miechowa wezwany na spotkanie z przedstawicielem austriackiego sztabu generalnego. W rozmowie, która ostatecznie

---

oficer strzeleckiego Biura Wywiadowczego: „Politycznie ogół ten nie był jeszcze, nie mógł być nawet za nami. Wypadki spadły na miasto zanadto niespodziewanie, ażeby mogło być inaczej” (Waligóra [S. Hempel] *Strzelcy w Kielcach. W: Legiony na polu walki...*, s. 95).

<sup>65</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (AP Kielce), Kancelaria Gubernatora Kieleckiego, sygn. 1074<sup>c</sup>, s. 2, *Raport o stanie guberni kieleckiej po wkroczeniu Austriaków*; E. Kosińska, T. Kosiński *Kielce w pierwszym roku Wielkiej Wojny*. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” Kraków 1989/1990 t. 15, s. 231

<sup>66</sup> Byli to: Bronisław Gorgol, Władysław Lizuraj, Zbrowski, czwarty nie znany (*Z. Zawiszanka Poprzez fronty...*, s. 52; J. Musiałek *Rok 1914...*, s. 50).

<sup>67</sup> Ks. A. Szafrąński *Augustyn Łosiński, biskup kielecki (1910—1937) w świetle listów pasterskich, opinii i faktów*. „Nasza Przeszłość” 1983 nr 59, s. 237

<sup>68</sup> I. Boerner *Z pamiętnika*. „Niepodległość” 1938 t. 17, z. 2(46), s. 196

odbyła się w Krakowie 12 sierpnia wieczorem lub 13 rano, ppłk Jan Nowak zażądał zaprzestania wszelkich samodzielnych wystąpień na obszarze Królestwa Polskiego i zapowiedział wcielenie oddziałów strzeleckich do armii austriackiej<sup>69</sup>. Sztab austriacki, licząc początkowo na wybuch powstania w Królestwie, zostawił oddziałom strzeleckim duży margines samodzielności, tym bardziej że działając między armią rosyjską a austriacką dostarczały tej ostatniej wiadomości o ruchach przeciwnika oraz o sytuacji na przedpolu. Stąd przychylność dla strzelców gen. H. Kummera, dowódcy austriackiego na tym terenie. Ale to, co wystarczało gen. Kummerowi, nie zadowalało sztabu austriackiego. Wobec braku szerszego odzewu społeczeństwa na akcję Piłsudskiego polityczna cena była zbyt wysoka. Zgrywało się kartę polską, nie otrzymując praktycznie nic w zamian.

Podjęta przez Józefa Piłsudskiego próba wywołania powstania w Królestwie Polskim nie powiodła się. O jej niepowodzeniu zadecydowały błędne założenia, na których się opierała. Sprawa negatywnego stosunku ludności Królestwa do oddziałów strzeleckich posiada bogatą literaturę<sup>70</sup> i nie wymaga udowodnienia. Wystarczy zatem, idąc tropem jej ustaleń, wypunktować tylko ważniejsze przyczyny.

Po klęsce rewolucji 1905—1907 r. zaledwie niewielki procent ludności wierzył w możliwość odzyskania niepodległości, a jednocześnie powszechna była obawa (zwłaszcza wśród sfer posiadających) przed powrotem „anarchii”, czego doświadczone w burzliwych latach rewolucji. A właśnie akcji strzeleckiej przypisywano „cele socjalne” i „anarchię”. Pokutował brak prowadzonej na szerszą skalę akcji propagandowej w okresie przedwojennym. Bezwzględna, antypolska akcja germanizacyjna prowadzona w zaborze pruskim przyczyniła się do nastrojów antyniemieckich w społeczeństwie i musiała budzić wątpliwość co do wyboru sojusznika. W tej sytuacji hasła rzucane przez Narodową Demokrację padały na podatny grunt, tym bardziej że cywilne i wojskowe władze rosyjskie na początku wojny starały się nie obarczać ludności świadczeniami na rzecz wojny. Kontrastowało to z zachowaniem się strzelców z konieczności zmuszonych do zaopatrywania się we wszystko u ludności, często drogą rekwizycji. Uzupełnieniem powyższego niech będzie jeszcze charakterystyka społeczeństwa guberni kieleckiej, dokonana przez austriackiego generała I. Korde:

Ludność zupełnie biernie ustosunkowuje się do wydarzeń. Chłopi i żydzi pozbawieni są poczucia narodowego, kierują się jedynie interesami materialnymi i byłiby zadowoleni z dawnych stosunków. Do nas nie mają zaufania, a wykonują wszystko, co im się każe, tylko ze strachu.

<sup>69</sup> W rozmowie z Piłsudskim ppłk Nowak postawił następujące warunki: „a) dotychczasowa organizacja »Strzelcy« zostanie rozwiązana. Zostaną mi podane nazwiska tych członków, którzy wyrażą gotowość bezwarunkowego podporządkowania się rozkazom c. i k. organów i podejmą się działalności wywiadowczej bądź prowadzenia akcji specjalnych przeciw Rosji celem niszczenia nieprzyjacielskich połączeń itp. b) Strzelcy wstąpią in corpore, podobnie jak Związki Sokole, do szeregów c. i k. wojsk. W obu wypadkach pan Piłsudski musiałby złożyć dowództwo”. (Meldunek ppłka J. Nowaka dla dowództwa grupy operacyjnej Kummera, Kraków 14 VIII 1914, *Galicyska działalność wojskowa Piłsudskiego...*, s. 647).

<sup>70</sup> M.in.: A. Garlicki *Geneza Legionów...*, s. 90, 249—252; J. Holzer, J. Molenda *Polska w pierwszej wojnie...*, s. 138—143; M. Sokolnicki *Rok 1914...*, s. 249; A. Micewski *Roman Dmowski*. Warszawa 1971, s. 211—215; J. Pajewski *Odbudowa państwa...*, s. 58—60, 76—77; K. Sosnkowski *Materiały historyczne...*, s. 651; S. Arski *My I Brygada...*, s. 81—82

Właściciele ziemscy, szlachta i nieliczne chrześcijańskie mieszczaństwo trzymają się w rezerwie i najwidoczniej lękają się zemsty Rosjan. W kraju pozostało wielu rusofilów, którzy już teraz obserwują i przesyłają meldunki Rosjanom, a później na pewno będą denuncjować<sup>71</sup>.

W pewnym stopniu błędna okazała się także ocena rosyjskiej koncepcji prowadzenia wojny. W planach rosyjskich nie leżało bowiem oddanie bez walki lewobrzeżnej części Królestwa, a tym bardziej Warszawy. Plany te, zmodyfikowane przed wojną na skutek nacisków szefa francuskiego sztabu generalnego gen. Jacques'a Joffre'a (o czym Piłsudski nie wiedział), zakładały oprócz natarcia w kierunku Galicji Wschodniej także częściowe odciążenie frontu zachodniego przez ofensywę na Prusy Wschodnie. Toteż siły w Królestwie mające osłaniać flankę zarówno frontu północnego, jak i południowego musiały być odpowiednio silne. Miały ponadto osłaniać mobilizację na punktach zbiorczych w Jędrzejowie, Kielcach, Częstochowie, Piotrkowie i Radomiu oraz odejście jednostek zmobilizowanych w rejon koncentracji na prawym brzegu Wisły. Do wykonania powyższego zadania przeznaczono: 14 Dywizję Kawalerii gen. Nowikowa, 72 Pułk Piechoty, 23 Baterię Artylerii Konnej oraz 10 sotni straży pogranicznej. Całością sił dowodził gen. por. Aleksander Wasiliewicz Nowikow<sup>72</sup>.

W tym miejscu nasuwa się pewna uwaga. Można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż siły, jakimi rozporządzał gen. A. Nowikow, okazałyby się zbyt słabe, gdyby w Królestwie wybuchło masowo poparte przez ludność powstanie. Natomiast w istniejącej sytuacji były w zupełności wystarczające, aby osłonić mobilizację i zaszachować poczynania nie tylko Piłsudskiego, ale także 7 Dywizji gen. I. Kordy.

Krach planów powstańczych w Królestwie sprawił, że Piłsudskiemu nie pozostało nic innego, jak powrócić na „bazę galicyjską”<sup>73</sup>, zwłaszcza wobec austriackiego ultimatum. Powrót ten stał się możliwy dzięki powstaniu 16 sierpnia Naczelnego Komitetu Narodowego.

## VII

14 Dywizja Kawalerii gen. A. Nowikowa, prowadząc działania osłonowe, 8 sierpnia skoncentrowała się w rejonie Ostrowiec—Opatów, skąd na wieść o marszu przeciwnika drogą okrężną przez Suchedniów 11 sierpnia ruszyła na Kielce. Generał A. Nowikow po osiągnięciu rejonu Suchedniowa wysunął na Kielce grupy rozpoznawcze w sile

<sup>71</sup> *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego...*, s. 631

<sup>72</sup> 14 Dywizja Kawalerii składała się z 4 pułków, licząc łącznie 24 szwadrony i sotnie oraz obsługę 8 karabinów maszynowych. Przed wojną sztab dywizji, 14 Mitawski Pułk Huzarów i 23 Bateria Artylerii Konnej (6 dział) stacjonowały w Częstochowie; 14 Małorosyjski Pułk Dragonów kwaterował w Kaliszu; 14 Doński Pułk Kozaków stał w Będzinie; 14 Jamburski Pułk Ułanów — sztab i trzy szwadrony w Kielcach, a trzy szwadrony w Pińczowie. 72 Pułk Piechoty kwaterował w Dęblinie. Bezpośrednio na granicy stały brygady straży granicznej. Największe garnizony były w Łodzi, Częstochowie, Radomiu i Kielcach. W Kielcach stał 6 Pułk Piechoty pod dowództwem płka Gatenfelda. (W. Bortnowski *Potencjał militarny Rosji przed I wojną światową i podczas wojny w konfrontacji z rzeczywistością*. W: *Rosja w okresie I wojny światowej i rewolucji lutowej*. Warszawa 1977, s. 51—52; B. Szaposhnikow *Wspomnienia*. Warszawa 1976, s. 226—236).

<sup>73</sup> M. Sokolnicki *Rok 1914...*, s. 207

4 szwadronów, po dwa z 14 Mitawskiego Pułku Huzarów i 14 Jamburskiego Pułku Ułanów. Z patrolami tych szwadronów spotkał się W. Belina-Prażmowski w czasie rozpoznania na linii Szydłówek—Zagórze. W godzinach popołudniowych 12 sierpnia siły główne tych pułków zbliżyły się do Kielc i zdecydowały zaatakować miasto nagłym wtargnięciem z zaskoczenia.

W Kielcach tymczasem strzelcy, nieświadomi grożącego im z obydwu stron niebezpieczeństwa, spokojnie spożywali posiłek przygotowany przez grono sympatyków kierowanych przez właściciela browaru i naczelnika ochotniczej straży ogniowej Edwarda Karsza.

Zbliżanie się pułków rosyjskich zostało zauważone przez patrole dragonów austriackich, których jeden szwadron znajdował się w położonym na zachód od dworca folwarku Czarnów. Jeden z oficerów tego szwadronu — por. Lazarini — przyjechał na dworzec, aby uprzedzić dowództwo polskie o szykującym się ataku<sup>74</sup>.

Dowodzący oddziałem (wobec wyjazdu Piłsudskiego) szef sztabu K. Sosnkowski zarządził obsadzenie dworca. Dla umożliwienia sobie ewentualnego odwrotu usunięto parkan dworca od strony Karczówki. Natychmiast też rozesłano patrole ubezpieczające i wywiadowcze w kierunku Niewachłowa, Szydłówka i Domaszowic. Patrole kierowane przez Edmunda Tarnasiewicza ps. „Heldut”, Wincentego Kowalskiego ps. „Huk”, Zygmunta Pomarańskiego ps. „Brzózka” po osiągnięciu wyznaczonych rejonów stwierdziły, iż obszar ten był już zajęty przez nieprzyjaciela. Wywiązała się krótkotrwała strzelanina, zakończona odwrotem strzelców do miasta.

Atak kawalerii rosyjskiej na Kielce nastąpił ok. godz. 16. Ulicami Nowowarszawską (ob. Warszawską) i Bożęką (Bodzentyńską) wjechały nagle na Rynek 2 szwadrony rosyjskie, a z nimi samochód osobowy z oficerami sztabu pod wodzą rotmistrza Puszkina. Automobil ul. Dużą i Ruską dotarł na plac przed dworcem, ostrzeliwując zgromadzoną tam piechotę. Wśród odpoczywających strzelców wybuchła panika. Na szczęście dowodzący pogotowiem bojowym S. Zosik-Tessaro nie stracił głowy w zamieszaniu, lecz skupił wokół siebie pluton pogotowia i salwą z karabinów zmusił Rosjan do odwrotu. Samochód wracał tą samą aleją kolejową, którą przybył, strzelając na oślep z karabinu maszynowego. Od jego kul zginęli: przebywający w kawiarni Smoleńskiego kielczanin Zygmunt Sielski, jadący dorożką austriacki oficer łącznikowy z 7 Dywizji Kawalerii por. Hoenisch i powożący woźnica. Ranny został jadący z nimi podoficer 2 kompanii Michał Grossek ps. „Borowicz” vel „Oko”<sup>75</sup>.

W tym czasie rosyjska konnica — częściowo spieszona — posuwała się z Rynku w kierunku dworca. Przebywający w hotelu Bristol W. Belina-Prażmowski poderwał swych ludzi do natarcia. Kawalerzystów wsparł 54-osobowy oddział Z. Radońskiego, który jeszcze w Miechowie odkomenderowany do strzeżenia tunelu kolejowego, teraz właśnie przybył podwodami do Kielc. Ostrzelani gwałtownym ogniem kozacy, nie spodziewający się tu przeciwnika, nie zaryzykowali walki w ciasnych uliczkach i zawrócili w kierunku Rynku. W tym momencie nadjechał cofający się spod dworca samochód i wpadł pod bezpośredni ogień W. Beliny-Prażmowskiego i Z. Radońskiego. Zauważono zabitych i rannych w automobiliu, lecz kierowcy udało się wyprowadzić

<sup>74</sup> B. Szaposznikow *Wspomnienia...*, s. 273—282; S. Michiejew *Zwiad Kielc. W: 6 sierpień 1914—1934*. Warszawa 1934, s. 26; Or [G. Orlicz-Dreszer] *Ze wspomnień ułana. W: Legiony na polu...*, s. 140—141; *Historia 5 Pułku Piechoty Legionów „Zuchowaty”*. Opr. G. Łowczowski. Londyn 1964, s. 8—9

<sup>75</sup> CAW, 120.63.1028, Lista strat I Brygady 6 VIII 1914—22 VI 1915; S. Michiejew *Zwiad Kielc...*, s. 26; Cz. Lubicz *Strzelcy w Kielcach. W: Książka zbiorowa na pamiątkę...*, s. 14; „Gazeta Kielecka” 1935 nr 215, s. 3

pojazd z miasta. Pod naciskiem strzelców szwadrony rosyjskie wycofały się z powrotem do Szydłówka i Domaszowic, nie podejmując już natarcia w tym kierunku.

Rosjanie spróbowali natomiast okrążyć strzelców od strony zachodniej i w tym celu podjazd kawaleryjskie przez Niewachłów skierowały się na Czarnów i Karczówkę. Aby odeprzeć nacierających kozaków, K. Sosnkowski skierował w rejon szosy piotrkowskiej cztery plutony pod dowództwem K. Herwina-Piątka, H. Paszkowskiego, Z. Trześniowskiego i A. Ostrowskiego. Rosjanie nie podjęli jednak walki i wycofali się na pozycje wyjściowe. W czasie starć strzelców z wojskiem rosyjskim Austriacy opuścili Czarnów<sup>76</sup>.

Pozostałe na dworcu kompanie K. Sosnkowski zdecydował się wycofać do folwarku na Czarnowie. Szef sztabu uznał, że położenie jego oddziałów wobec odwrotu dragonów austriackich jest bardzo trudne, dawało bowiem przeciwnikowi możliwość okrążenia miasta z obydwu stron i odcięcia go od rezerw. Toteż nie mając dość siły, aby w razie zaatakowania Kielc z kilku stron odeprzeć kawalerię rosyjską, Sosnkowski zarządził wycofanie oddziałów do Czarnowa, skąd pod osłoną lasów na Karczówce i Słowiku możliwy był odwrót ku Chęcinom. Jednocześnie biorąc pod uwagę, że dworzec jest ważnym posterunkiem chroniącym prawe skrzydło oddziałów, jak również punktem, do którego mogą wracać rozrzucone patrole i posterunki, pozostawił tam kompanię pod dowództwem S. Burhardta-Bukackiego, a następnie K. Herwina-Piątka. Herwin-Piątek, przygotowując obronę, nakazał usunąć parkan przed dworcem, zgromadził żywność i wodę na wypadek oblężenia oraz zbudował barykadę u wylotu ulicy Ruskiej na plac przed dworcem. Pozostałe dwie kompanie ugrupował K. Sosnkowski tuż pod miastem na wzgórzu Karczówka, które panując nad Kielcami dawało jednocześnie rozległy panoramiczny przegląd terenu. Kompanię kadrową uzbrojoną w nowoczesne, wielostrzałowe karabiny Mannlichera rozwinął na stanowiskach ogniowych na zboczu wzgórza przed folwarkiem, skąd było dalekie pole obstrzału. 2 kompanię z werndlami umieścił w odwodzie w zabudowaniach folwarcznych<sup>77</sup>.

Noc minęła spokojnie, zakłócona jedynie dwiema silnymi detonacjami. Spowodował je Kazimierz Sawicki, wysadzając na rozkaz szefa sztabu tory kolejowe, aby uniemożliwić przyjazd pociągu pancernego znajdującego się rzekomo w Zagnańsku.

Nad ranem 13 sierpnia do oddziałów dołączył pluton konny Sokolich Drużyn Polowych ze Lwowa pod dow. Marcelego Śniadowskiego. Pluton ten, nie mogąc się doczekać rozkazów mobilizacyjnych własnej organizacji, zgłosił się do strzeleckiego biura werbunkowego we Lwowie i 3 sierpnia został wysłany do Krakowa. Przybył tu koleją z siodłami i bronią, ale bez koni, gdyż te zostały zarekwirowane przez Austriaków z obietnicą przydzielenia innych w Krakowie. Obietnica oczywiście nie została dotrzymana, wobec czego przymusowo spieszeni kawalerzyści dorożkami udali się do Królestwa i zakwaterowali w leżącej koło Proszowic cukrowni Śreniawa, poświęcając się głównie zaopatrzeniu w konie, które uzyskano niemal na cały stan osobowy drogą rekwizycji. 10 sierpnia oddział przemaszerował do Jędrzejowa, gdzie 12 sierpnia otrzymał rozkaz pośpiesznego marszu do Kielc. Tymczasem stan liczebny oddziału

<sup>76</sup> S. Pomarański *W awangardzie...*, s. 28—29; Or [G. Orlicz-Dreszer] *Ze wspomnień...*, s. 141; *Dziennik bojowy III batalionu...*, s. 7; E. Kosińska, T. Kosiński *Kielce w pierwszym roku...*, s. 238

<sup>77</sup> CAW, 120.24.213, 1, 2, 3 kompania III batalionu; K. Sosnkowski *Materiały historyczne...*, s. 653—654; A. Narbut-Łuczyński *U kresu...*, s. 80; J. Pazdur *Wojsko Polskie...*, s. 124—125



powiększył się do 47 ludzi. Do Kielc wybrano jednak tylko pluton w sile 30 szabel, reszta natomiast pozostała w Jędrzejowie<sup>78</sup>.

Postawa Rosjan, którzy po opuszczeniu Kielc zatrzymali się w okolicznych lasach i wsiach okalających miasto szerokim łukiem od Niewachłowa przez Szydłówek, Domaszowice aż po Zagórze, oraz stwierdzony przez wywiad marsz sił głównych gen. A. Nowikowa nakazywały liczenie się z ponownym, silniejszym tym razem natarciem. 14 Dywizja Kawalerii do rana 13 sierpnia skoncentrowała się pod Kielcami i zajęła pozycje wyjściowe do natarcia. Plan rosyjski uwzględniał dwa cele działania. Po pierwsze zniszczenie oddziału polskiego przez oskrzydlenie od wschodu i zachodu oraz natarcie czołowe z poparciem całej rozporządzonej artylerii; po drugie, niedopuszczenie do Kielc kawalerii austriackiej gen. I. Kordy, czemu miało służyć wysłanie silnego podjazdu na Jędrzejów<sup>79</sup>.

Planów tych nie znał oczywiście K. Sosnkowski, w związku z czym wydał rozkaz o przeprowadzeniu rozpoznania przedpola. Liczył, iż znając pozycje wyjściowe nieprzyjaciela będzie mógł przewidzieć jego posunięcia. Zadanie to otrzymali ułani W. Beliny-Prażmowskiego, podzieleni do jego wykonania na dwie grupy. Trzyosobowy patrol J. Głuchowskiego miał rozpoznać lasy w rejonie wsi Mójcza na południowy wschód od Kielc. Nie stwierdziwszy kozaków, J. Głuchowski powrócił i otrzymał nowe zadanie ubezpieczenia szosy w Białogonie. Gros sił W. Beliny-Prażmowskiego otrzymało zadanie przeprowadzenia zwiadu w kierunku na Szydłówek, a następnie na Domaszowice. Wykonane wczesnym rankiem rozpoznanie potwierdziło obecność wojsk rosyjskich w obydwu wsiach, jak również w okolicznych lasach. Wracając okrążył Belina-Prażmowski Kielce od południa i zatrzymał się w cegielni Rozenholtza w pobliżu skrzyżowania toru kolejowego z szosą krakowską. Trzeci patrol kawaleryjski, przybyły właśnie oddział konny „Sokoła” lwowskiego, otrzymał zadanie ubezpieczenia prawego skrzydła w rejonie kamieniołomów Kadzielnia na południowym przedmieściu Kielc.

Godziny poranne nie przyniosły rozstrzygnięć, zauważono tylko zwiększoną aktywność szwadronów rosyjskich od Niewachłowa w kierunku zachodnim. Wreszcie ok. godz. 10.00 czekający w pogotowiu bojowym strzelcy ujrzeni wykonane jakby na paradzie zajmowanie stanowisk ogniowych przez artylerzystów rosyjskich. Wkrótce 6 dział 23 Baterii Artylerii Konnej rozpoczęło ostrzał pozycji polskich. Komendę do salwy dał... Polak płk Arciszewski.<sup>80</sup> Pierwsze pociski padły na folwark Czarnów i wzgórze Karczówki ok. godz. 11.00. Po krótkim wstrzeleniu się w oba te bardzo widoczne cele nastąpiły salwy granatów i szrapneli, które wywołały pewne (niewielkie) straty w piechocie<sup>81</sup>.

Ogień nieprzyjacielskiej artylerii był zapowiedzią natarcia, które istotnie wyszło, zaznaczając się z jednej strony ruchem od Niewachłowa przez Czarnów na Słowik, miejscowość położoną w wąskim przejściu leśnym w dolinie rzeki Bobrzy, z drugiej

<sup>78</sup> K. Sosnkowski *Materiały historyczne...*, s. 654; M. Sokolnicki *Rok 1914...*, s. 186; G. Daniłowski *Pierwsze bitwy brygady J. Piłsudskiego*. W: *Geniusz niepodległości*. Lwów 1933, s. 42; Z. Zygmuntowicz *Ułani legionowi...*, 123—124

<sup>79</sup> B. Szapoznikow *Wspomnienia...*, 282—285

<sup>80</sup> CAW, 120.24.213, 1, 2, 3 kompania III batalionu; K. Wrzos *Piłsudski i piłsudczycy*. Warszawa 1936, s. 62; *Historia 5 Pułku...*, s. 9; K. Sosnkowski *Materiały historyczne...*, s. 654

<sup>81</sup> Brak konkretnych danych co do ilości zabitych, prawdopodobnie dwóch. Natomiast rany odnieśli: Alojzy Litwora ps. Zawisza, Stefan Michta, Zygmunt Pomarański ps. Brzózka (CAW, 120.63.1028, Lista strat I Brygady 6 VIII 1914 — 22 VI 1915).

z Domaszowic przez Zagórze z tym samym co wyżej punktem docelowym. Ten kierunek posuwania się oddziałów rosyjskich był szczególnie niebezpieczny, groził bowiem odcięciem drogi odwrotu na Chęciny. W tej sytuacji K. Sosnkowski zdecydował się na odwrót batalionu, który w dobrej formie wytrzymał silny ogień artylerii i skutecznie odpierał ogniem broni ręcznej nieliczne na szczęście ataki tyralierii spieszonych oddziałów kawalerii. Odwrót piechoty przez zalesione wzgórze Karczówki na Białogon—Słowik został ubezpieczony od zachodu rozsypanym w tyralierę plutonem Modesta Słoniowskiego ps. „Słoń”, od wschodu w rejonie Kadzielni ubezpieczał pluton konny M. Śniadowskiego, tyły zaś oddział W. Beliny-Prażmowskiego. Pragnąc do minimum ograniczyć straty związane z ostrzałem artyleryjskim, poszczególne kompanie wycofywały się osobno rozsypane w tyralierę lub gęsiego.

Odwrót batalionu odbywał się bez specjalnych przeszkód ze strony Rosjan, których oskrzydający manewr został skutecznie opóźniony ruchliwością drobnych patroli Beliny-Prażmowskiego ze Słowika oraz walką plutonu konnego „Sokoła” w rejonie Kadzielni. Spieszony podczas wykonywania zadania bojowego pluton zajął stanowiska ogniowe i ostrzeliwując się powstrzymał posuwającą się wschodnim skrajem Kielc tyralierę nieprzyjaciela<sup>82</sup>.

Tymczasem pozostawiony na dworcu K. Herwin-Piątek powstrzymywał nacierających dragonów z 14 Pułku Małorosyjskiego. Dopiero gdy po wycofaniu się sił głównych ostrzał artyleryjski skierowano na dworzec, Herwin-Piątek wsiał na przygotowane dreżyny i odjechał do Białogonu. Tu zarekwirował podwozy, na których dołączył do batalionu. Odwrót został zatrzymany pod Chęcunami. Przed wieczorem powrócił do oddziału Józef Piłsudski. Przybył także nowy batalion strzelecki pod dow. Tadeusza Furgalskiego ps. „Wyrwa”<sup>83</sup>.

## VIII

W czasie kiedy na ziemi kieleckiej działały już pierwsze oddziały strzeleckie, w Krakowie organizowały się siły główne. 6 sierpnia 1914 r. komendant mobilizacyjno-organizacyjny Mieczysław Trojanowski ps. „Ryszard” wydał rozkaz o mobilizacji powszechnej. Nim jednak został on wprowadzony w czyn<sup>84</sup>, z przybyłych już w rezultacie wstępnej mobilizacji oddziałów strzeleckich 8 sierpnia na krakowskich błoniach zorganizowano 13 kompanii mających stanowić siły główne pierwszego rzutu. Tworząc kompanie, z reguły nie rozrywano zmobilizowanych pododdziałów, lecz formowano je na bazie poszczególnych okręgów, a przy wyrównywaniu stanów osobowych zabierano z nich pełne sekcje i plutony. Natomiast dowództwo poszczególnych kompanii objęli nie komendanci macierzystych okręgów, lecz wyznaczeni przez

<sup>82</sup> K. Sosnkowski *Materiały historyczne...*, s. 654—655; J. Pazdur *Wojsko Polskie...*, 125—126; T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 37—38; ST [C. Jaworowski] *Z dziejów oddziału wywiadowczego. W: legiony na polu walki...*, s. 101—102

<sup>83</sup> S. Pomarański *W awangardzie...*, s. 30—32; *Dziennik bojowy III batalionu...*, 7; A. Narbut-Łuczynski *U kresu...*, s. 80—81; K. Luboń-Kamiński *Diariusz Lubonia. W: Legiony na polu walki...*, s. 85; G. Daniłowski *Pierwsze bitwy...*, s. 41—42

<sup>84</sup> Oddziały utworzone na bazie mobilizacji powszechnej nie zdążyły już dołączyć do batalionów dowodzonych przez Piłsudskiego. Stały się kadrą dla tworzącego się w Krakowie na mocy rozporządzenia c. i k. Naczelnej Komendy Armii z 27 VIII 1914 r. 2 Pułku Piechoty (M. Wrzosek *Polskie formacje...*, s. 46—47).

M. Trojanowskiego oficerowie. Ci z kolei sami wybrali sobie ze stojących oddzielnie absolwentów szkół oficerskich i podoficerskich dowódców plutonów i sekcji. 1 kompanię objął Paweł Kittay ps. „Stanisław” (od 11 sierpnia Kazimierz Fabrycy ps. „Konrad”), 2. — Czesław Jarnuszkievicz ps. „Kazimierz”, 3. — Stanisław Machowicz ps. „Sawa”, 4. — Tadeusz Jakubowski ps. „Mohort”, 5. — Julian Stachiewicz ps. „Wicz”, 6. — Tadeusz Górski ps. „Szary”, 7. — Stefan Biernacki ps. „Dąb”, 8. — Leopold Kula ps. „Lis”, 9. — Alojzy Konas ps. „Wir”, 10. — Jerzy Trojanowski ps. „Szaleniec”, 11. — Władysław Uzdowski ps. „Bończa”, 12. — Wacław Biernacki ps. „Kostek”, 13. — Jerzy Śladki ps. „Rojan”<sup>85</sup>.

Zgromadzone oddziały napotkały poważne trudności związane z wyekwipowaniem, całą bowiem organizacyjną broń i umundurowanie oddano do dyspozycji 1 Kompanii Kadrowej. Sprawami zaopatrzenia i wyposażenia od 5 sierpnia zajmowała się Polska Intendentura Wojskowa powołana przez Polski Skarb Wojskowy, a wspierana także przez specjalnie powołany w tym celu w Krakowie Komitet Obywatelski. Polska Intendentura Wojskowa dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa galicyjskiego zorganizowała liczne warsztaty pracujące na potrzeby tworzących się oddziałów strzelców. Wysiłek ten zaowocował dopiero w okresie późniejszym, przy organizacji 2 Pułku Piechoty, w danej chwili nie przynosił jeszcze większych rezultatów<sup>86</sup>.

Innego rodzaju trudności wyłoniły się natomiast w dziedzinie uzbrojenia. Dzięki uzgodnieniom, do jakich doszło wcześniej między Piłsudskim a przedstawicielami sztabu austriackiego, strzelcy mieli otrzymać broń z magazynów wojskowych. Były to jednak przestarzałe jednostrzałowe karabiny systemu Werndla wz. 78 (kaliber 11 mm, kule ołowiane, proch dymny), a do tego często bez pasów i bagnetów.

Celem ich odebrania świeżo sformowane w Krakowie kompanie skierowano 8 sierpnia do punktu etapowego w Krzeszowicach. Całość sił podzielono na trzy bataliony. Batalion T. Wyrwy-Furgalskiego, składający się z kompanii 1, 2, 3, udał się drogą okrężną przez Chrzanów, aby odebrać karabiny zdeponowane w tamtejszym posterunku żandarmerii krajowej. Batalion Tadeusza Monasterskiego ps. „Kordian”, utworzony z kompanii 9, 10, 11, 12, w tym samym celu wyruszył do Zatora. Pozostałe kompanie weszły w skład batalionu M. Trojanowskiego i pomaszzerowały bezpośrednio do Krzeszowic. Tutaj po przybyciu z Krakowa 10 sierpnia dalszych kompanii: 14. — Kordiana Zamorskiego ps. „Ignacy” i 15. — Józefa Wilczyńskiego ps. „Olszyna” oraz kompanii Zatorsko-Chrzanowskiej i Zakopiańskiej pod dow. Jędrzeja Wyczałkowskiego ps. „Opór”, nastąpiła jeszcze jedna reorganizacja świeżo przybyłych oddziałów połączona ze zmianą numeracji. Kompanię Zatorsko-Chrzanowską i Zakopiańską połączono w jedną kompanię — 14., i oddano pod dow. Romana Dunina ps. „Dunin”. Kompania K. Zamorskiego została oznaczona jako 15., J. Olszyny-Wilczyńskiego zaś jako 16.<sup>87</sup>

W celu ułatwienia przemarszu tych oddziałów do Królestwa Polskiego utworzono komendy etapowe w Raclawicach, Pieskowej Skale (komendantem był M. Żegota-Januszajtis), Miechowie (M. Norwid-Neugebauer), Książu Wielkim (Kazimierz Bojarski ps. „Kuba”), Jędrzejowie (Leon Protassewicz ps. „Suszkowski”). Zadaniem komend było zapewnienie wyżywienia maszerującym oddziałom oraz przygotowanie odpowiedniej ilości podwód dla maksymalnego przyśpieszenia przerzutu kompanii

<sup>85</sup> CAW, 120.24.213, 1 i 2 Pułk Piechoty; CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, t. 822, k. 64

<sup>86</sup> CAW, 150.1.3, Raport S. Burtan-Buratyńskiego z 12 IX 1914 o powołaniu i kompetencjach Polskiej Intendentury Wojskowej; *Dziesięciolecie intendenty...*, s. 87

<sup>87</sup> <sup>87</sup> CAW, 120.24.213, 1 i 2 Pułk Piechoty; *Księga chwały piechoty...*, s. 97

strzeleckich w ślad za batalionem kadrowym. Niektóre z tych komend — miechowska, jędrzejowska — utworzyły formalne intendenty z warsztatami, gdzie strzelcy przechodząc uzupełniali wyekwipowanie i uzbrojenie, np. pasy, czapki, bagnety.

Przebywające w Krzeszowicach kompanie poderwał do szybkiego wymarszu wyraźny rozkaz Piłsudskiego wydany jeszcze w Miechowie. Jako pierwszy wyruszył 10 sierpnia batalion T. Wyrwy-Furgalskiego, liczący ok. 390 żołnierzy<sup>88</sup>. Następnego dnia w ślad za nim podążył batalion T. Monasterskiego (ok. 600 ludzi). Jako ostatnia odmaszerowała w nocy z 11 na 12 sierpnia grupa marszowa (zwana też pułkiem) M. Trojanowskiego (1000—1100 strzelców) podzielona na pierwszym postoju w Racławicach na trzy bataliony dowodzone przez Aleksandra Łuczyńskiego ps. „Narbut”, Michała Tokarzewskiego ps. „Karaszewicz” i K. Zamorskiego. Na miejscu pozostał — mianowany głównym komendantem mobilizacyjno-organizacyjnym — Stanisław Krynicki ps. „Tymkowicz”<sup>89</sup>.

## IX

Batalion prowadzony przez T. Wyrwę-Furgalskiego, korzystając często z podwód przygotowanych przez poszczególne komendy etapowe, 13 sierpnia wieczorem dotarł do Chęcini i połączył się z batalionem kadrowym. Dowództwo nad całością sił objął Komendant Główny Józef Piłsudski. Od Jędrzejowa tuż przed oddziałem Wyrwy-Furgalskiego posuwała się grupa ppłka Berlepscha złożona z dwóch szwadronów 10 Pułku Dragonów i kompanii cyklistów. Stanowiła ona osłonę lewego skrzydła 7 Dywizji Kawalerii gen. I. Kordy poruszającej się wzdłuż linii Miechów—Pińczów—Kielce. Ppłk Berlepsch wpadł pod Słowikiem w zasadzkę rosyjską i poniósł duże straty. W następstwie tego faktu wycofał się do miejscowości Brzegi, na południe od Nidy.

Na skutek wycofania się Austriaków, nie chcąc pozostać osamotniony wobec przeważających sił rosyjskich, w nocy z 13 na 14 sierpnia Piłsudski zarządził odwrót na linię Nidy, gdzie strzelcy wzmocnieni przez kompanię cyklistów z 2 ciężkimi karabinami maszynowymi obsadzili odcinek od Chojn do mostu kolejowego w okolicy wsi Brzeźno. Batalion kadrowy jako najbardziej wyczerpany został ugrupowany w drugim rzucie i rozlokowany we wsi Brzegi. Linię bojową obsadził batalion T. Wyrwy-Furgalskiego. Centrum usytuowane w rejonie mostu w Brzegach obsadziła kompania Cz. Jarnuszkiewicza i kompania cyklistów z karabinami maszynowymi. Na prawym skrzydle mostu kolejowego w Brzeźnie broniła kompania S. Machowicza. Na lewej flance wieś Żerniki obsadziła kompania K. Fabrycego, wysyłając patrole rozpoznawcze do Chojn. Równocześnie wobec wiadomości o pojawieniu się kawalerii rosyjskiej pod Jędrzejowem Komendant Główny skierował tam ułanów M. Śniadowskiego i W. Beliny-Prażmowskiego<sup>90</sup>.

<sup>88</sup> Liczebność maszerujących oddziałów zmniejszała się znacznie po każdym etapie. Strzelcy — ochotnicy nie przygotowani pod względem fizycznym do trudów wielogodzinnych marszów po górzystym terenie (Jura Krakowsko-Częstochowska), jak również słabo wyekwipowani (brak płaszczy i koców) i żywni (brak kuchni polowych), często nie wytrzymywali trudów przemarszu i byli pozostawiani na poszczególnych punktach etapowych.

<sup>89</sup> CAW, 120.24.213, 1 i 2 Pułk Piechoty; *Legiony na polu walki...*, s. 106—176

<sup>90</sup> CAW, 120.24.213, I batalion 2 Pułku; *Historia 5 Pułku...*, s. 9; Cz. Jarnuszkiewicz

Rankiem 14 sierpnia w stronę pozycji strzeleckich zaczął posuwać się 14 Mitawski Pułk Huzarów. Przywitani ogniem ckm i piechoty, po kilkakrotnych nieudanych próbach natarcia czołowego, Rosjanie rozpoczęli manewr oskrzydłający, kierując szwadrony w stronę Sobkowa. Wobec realnej groźby okrążenia Piłsudski zarządził wycofanie oddziałów. Czynność tę wykonano wieczorem i w nocy 14 sierpnia, ześrodkowując się w trójkącie Miąsowa—Mnichów—Ossowa.

Do spodziewanego następnego dnia boju jednak nie doszło. Stało się to za sprawą zmiany w ogólnej sytuacji militarnej na obszarze Królestwa Polskiego, która wpłynęła także na dalszy przebieg działań oddziałów strzeleckich. 7 Dywizja Kawalerii gen. I. Kordy — stanowiąca osłonę północnego skrzydła korpusu gen. H. Kummera — zdążającego do przeprawy przez Wisłę w rejonie Tarłów—Józefów, stoczyła 15 sierpnia bitwę pod Kielcami z 14 Dywizją Kawalerii gen. A. Nowikowa. Nie rozstrzygnięta bitwa, która w zasadzie ograniczyła się do pojedynku artyleryjskiego, spowodowała wycofanie się gen. I. Kordy do Chmielnika, a gen. A. Nowikowa do Iłży<sup>91</sup>.

Opuszczenie Kielc przez główne siły rosyjskie pociągnęło za sobą pośpieszny odwrót 14 Pułku Huzarów w kierunku Chęcin. W ślad za nimi wraz z oddziałem ppłka Berlepscha skierowany został batalion T. Wyrwy-Furgalskiego wzmocniony kompanią W. Scaevoli-Wieczorkiewicza<sup>92</sup>. Józef Piłsudski wraz ze sztabem, kawalerią i batalionem kadrowym, w którym poprzedniego dnia objął dowództwo E. Śmigły-Rydz, pozostał w Miąsowej, wysyłając do maszerujących pododdziałów rozkazy z żądaniem jak najszybszego przybycia. Wolne tempo marszu tych oddziałów kosztowało ich dowódców utratę samodzielności dowodzenia. 15 sierpnia M. Trojanowskiemu został przydany do pomocy Ottokar Brzezina ps. „Brzoza”, T. Monasterskiemu zaś — M. Norwid-Neugebauer.

Opierając się na przesadnych raportach strzeleckiego Biura Wywiadowczego, które sugerowały, iż w Kielcach są nadal silne oddziały rosyjskie<sup>93</sup>, Piłsudski zdecydował się na wykonanie manewru oskrzydłającego na zachód i północ od Kielc, który wychodząc na tyłowe połączenia rosyjskie, zmusiłby przeciwnika do opuszczenia miasta. W wyniku tej decyzji dowodzone przez Piłsudskiego bataliony 15 sierpnia skierowały się do Korzecka, a następnego dnia wobec przybycia sił głównych oddziały skoncentrowały się w rejonie Bolmin—Polichno—Milechowy, gdzie nastąpiła ogólna reorganizacja wszystkich sił.

Ogół strzeleckich kompanii podzielono na 5 batalionów. W skład I batalionu M. Żegoty-Januszajtisa weszły kompanie: 4, 5, 6, 7 (533 strzelców); II batalionu M. Norwida-Neugebauera kompanie: 8, 13, 14, 15, 16, przy czym 14 uległa likwidacji (535 strzelców); III batalion E. Śmigłego-Rydz kompanie kadrowe (363 strzelców); IV batalion T. Wyrwy-Furgalskiego kompanie: 1, 2, 3 (343 strzelców); V batalion M. Karaszewicza-Tokarzewskiego kompanie: 9, 10, 11, 12 (ok. 500 strzelców).

*Potyczka pod Brzegami*. W: *Legiony na polu walki...*, s. 103—105; G. Daniłowski *Pierwsze bitwy...*, s. 42; J. Musiałek *Rok 1914...*, s. 57—58

<sup>91</sup> B. Szaposznikow *Wspomnienia...*, s. 283—285; U. Oettingen *Cmentarze...*, s. 17—18; J. Francki *Działania wojenne na ziemi radomskiej w czasie I wojny światowej (1914—1915)*. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1978 t. 15 z. 1, s. 12

<sup>92</sup> CAW, 120.24.141, Rozkaz Józefa Piłsudskiego do T. Wyrwy-Furgalskiego, 15 VIII 1914 r.

<sup>93</sup> Faktycznie był tylko jeden szwadron (J. Francki *Działania wojenne...*, s. 13).

Równocześnie stany liczebne poszczególnych kompanii zostały do pewnego stopnia wyrównane i otrzymały nową numerację wewnątrz batalionu<sup>94</sup>.

Dokonano jednocześnie szeregu zmian personalnych. M. Trojanowski i J. Stachiewicz zostali przeniesieni do Sztabu Głównego. O. Brzozę-Brzeziń odkomenderowano do Krakowa do organizowania artylerii. Kompanię J. Stachiewicza objął A. Narbut-Łuczniński. Walery Sławek mianowany został „komendantem tyłów i linii etapowej”<sup>95</sup>.

Utrzymano dwa oddzielne oddziały kawaleryjskie: W. Beliny-Prażmowskiego (15 koni) i M. Śniadowskiego (26 koni). Dawne strzeleckie Biuro Wywiadowcze przekształcono w Oddział Wywiadowczy, powierzając jego kierownictwo ponownie R. Jaworowskiemu.

Wieczorem 17 sierpnia zgrupowanie dowodzone przez Piłsudskiego przemaszerowało do Rykoszyna, osłaniając się batalionem M. Norwida-Neugebauera wysuniętym do Piekoszowa oraz patrolami kawaleryjskimi operującymi w rejonie Piekoszków—Korczyn—Ruda Strawczyńska—Chelmce. Następnego dnia w Rykoszynie Komendant Główny zarządził jednodniowy postój, który wykorzystano dla zreorganizowania działania służb pomocniczych oddziałów, a więc sanitarnej, prowiantowej i taborów.

Wychodzące z Krakowa bataliony nie posiadały jeszcze zorganizowanej służby medycznej, lecz przydzielonego do każdego z nich lekarza wraz z niezbędnym wyposażeniem, tj. apteczką. Po reorganizacji w Rykoszynie utworzono samodzielny Oddział Sanitarny kierowany przez dra Stanisława Roupperta, posiadający własny tabor. Jednocześnie, niezależnie od tego, do każdego batalionu przydzielono lekarza, oddając mu do dyspozycji jeden wóz taborowy i dwuosobową obsługę noszy<sup>96</sup>.

Zmiana w sposobie funkcjonowania służb prowiantowych polegała na wprowadzeniu tzw. „gospodarki batalionowej”. Istniejące dotąd w każdym plutonie patrole rekwizycyjne miały za zadanie dostarczać własnej kompanii potrzebny prowiant. Czyniły to częściowo drogą zakupów (w miarę posiadanych środków), częściowo zaś rekwizycji, co prowadziło niekiedy do pewnych nadużyć. W nowych warunkach sprawę zaopatrzenia powierzono dowódcy batalionu. Dysponował on jednym wozem taborowym do transportu żywności oraz prawem wystawiania kwitów rekwizycyjnych sygnowanych przez Polski Skarb Wojskowy<sup>97</sup>.

Nie mniej ważnym problemem było ograniczenie i uporządkowanie taboru, będącego kulą u nogi każdej armii, a tym bardziej strzeleckiej — ochotniczej. Początkowo tabor był wspólny dla całości sił. W Rykoszynie nastąpił podział na dwie zasadnicze grupy: tabory batalionowe (tabory I rzędu) oraz tabory ogólne (tabory II rzędu). Każdy batalion posiadał 4 wozy amunicyjne, 1 wóz żywnościowy i 1 wóz sanitarny. Tabor każdego batalionu miał swego komendanta podległego dowódcy batalionu. Tabor ogólny prowadzony przez Zygmunta Klemensiewicza liczył 30 wozów

<sup>94</sup> CAW, 120.24.141, Rozkaz nr 57 wydany przez Józefa Piłsudskiego 17 VIII 1914 r.; M. Klimecki *Organizacje strzeleckie...*, s. 260; W. Jędrzejewicz *Kronika życia Józefa Piłsudskiego...*, s. 280; G. Daniłowski *Z jednego źródła*. Warszawa 1919, s. 77—78; *Księga chwały piechoty...*, s. 98—99

<sup>95</sup> CAW, 120.24.141, Rozkazy nr 54 i 58 wydane przez Józefa Piłsudskiego 17 VIII 1914 r.

<sup>96</sup> CAW, 120.24.213, Oddziały sanitarne 1 i 2 Pułku Piechoty

<sup>97</sup> *Ibidem*, 120.24.213, Tabor i prowiantura 1 i 2 Pułku Piechoty

i składał się z: taboru sztabu, taboru broni i amunicji, taboru sanitarnego, taboru telefonicznego i taboru intendentury<sup>98</sup>.

Dalszy marsz podjęto 19 sierpnia wczesnym rankiem. Kwaterujący w Piekoszowie batalion M. Norwida-Neugebauera, zajęty dotąd niszczeniem linii telegraficznych oraz torów linii kolejowej Kielce—Częstochowa, otrzymał rozkaz wejścia do Kielc i zarekwirowania maksymalnej ilości chleba dla całego zgrupowania. Batalion przez Szczukowskie Góry dotarł do miasta ok. godz. 16.00. Na kieleckim Rynku w obecności mieszkańców zorganizował Norwid-Neugebauer publiczną odprawę batalionową, a jednocześnie wykorzystując wytworzony tym ceremoniałem nastrój, otworzył w budynku magistratu biuro werbunkowe. Po godzinie strzelcy odmaszerowali na kwatere do folwarku Piaski, wysyłając ubezpieczenia na szosę piotrkowską i suchedniowską<sup>99</sup>.

Pozostałe oddziały (bataliony IV, I, V, III — według kolejności marszu) wyruszyły przez Piekoszów, Miedzianą Górę, Tumlin do Janaszowa, przewidzianego na bazę noclegową. Przed odmarszem dokonano przeglądu szeregów. Chorych i słabych fizycznie strzelców w liczbie ok. 150 odesłano do punktów etapowych. Czynność ta była dla nich o tyle przykra, iż wobec braku ekwipunku wszystkich maruderów „obdzierano niemal do koszuli”<sup>100</sup>. Nad bezpieczeństwem maszerujących czuwała kawaleria operująca między Zagnańskiem a Suchedniowem.

## X

Bataliony nie dotarły jednak do Janaszowa. Podczas postoju w Tumlinie wieczorem 19 sierpnia przybyli samochodem z Krakowa M. Sokolnicki i W. Sławek. Sokolnicki poinformował Piłsudskiego o przebiegu obrad związanych z utworzeniem 16 sierpnia Naczelnego Komitetu Narodowego oraz o zgodzie c. i k. Naczelnej Komendy Armii na organizację Legionów Polskich<sup>101</sup>. W skład NKN, który miał działać pod przewodnictwem dra Juliusza Leo, weszli przedstawiciele wszystkich galicyjskich ugrupowań politycznych. Komitet był pomyślany jako polityczna reprezentacja społeczeństwa, powołana w celu narzucenia Austrii sprawy polskiej, a jednocześnie jako organ zwierzchni nad polskimi ochotniczymi formacjami wojskowymi.

Piłsudski uznał porozumienie stronnictw za fakt pomyślny<sup>102</sup>, zdeprymowany

<sup>98</sup> Ibidem; T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 44; R. Starzyński *Cztery lata wojny...*, s. 61

<sup>99</sup> CAW, 120.24.141, Rozkaz K. Sosnkowskiego do M. Norwida-Neugebauera, 19 VIII 1914 r.; G. Daniłowski *Z jednego źródła...*, s. 78; T. Włoszek *Kronika...*, s. 95

<sup>100</sup> R. Starzyński *Cztery lata wojny...*, s. 62

<sup>101</sup> O pertraktacjach zmierzających do utworzenia NKN poinformował Sokolnicki Komendanta Głównego listem pisany w nocy z 15 na 16 sierpnia (publikowany w: T. Pelczarski *Komisariaty wojskowe...*, s. 230, aneks nr 10). Także sztab grupy gen. H. Kummera polecił dowództwu 106 Dywizji Piechoty w Miechowie „odnaleźć pana Piłsudskiego w okolicach Kielc” i zawiadomić go, iż jego obecność w Krakowie jest konieczna (*Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego...*, s. 650). Nie ma jednak żadnego potwierdzenia, że informacje te dotarły do adresata.

<sup>102</sup> M. Sokolnicki *Rok 1914...*, s. 207. Wspomina I. Daszyński: „Gdy Piłsudski 20 sierpnia przybył do Krakowa, pierwszym moim pytaniem było »Czy dobrze się stało, że NKN się utworzył?« »Uratowało mi to egzystencję« powiedział” (I. Daszyński *Pamiętniki*. T. 2. Kraków 1926, s. 170).

był tylko ceną, jaką musiał za nie zapłacić — likwidacja Rządu Narodowego i zgoda na oddanie dowództwa nad Legionami w ręce generała austriackiego (choć polskiej narodowości)<sup>103</sup>. Jednakże wobec ultimatum przedstawionego przez ppłka J. Nowaka nie było w zasadzie rozsądnej alternatywy. Rozważał co prawda Piłsudski inny wariant wyjścia z sytuacji. Zarządził mianowicie odprawę z dowódcami batalionów i oficerami sztabu, na której opisał położenie wytworzone przez powstanie NKN i wysunął dwie możliwości postępowania: podporządkowanie się Komitetowi, co oznaczało utratę samodzielności, lub wzorem dawnych powstańców „pójście w lasy”. Większość obecnych opowiedziała się za partyzantką, lecz Komendant Główny zastrzegł sobie podjęcie ostatecznej decyzji<sup>104</sup>.

W kilka godzin potem, późnym wieczorem 19 sierpnia, Piłsudski wraz z W. Sławkiem odjechał do Krakowa, aby osobiście zorientować się w sytuacji. Po rozmowach z politykami galicyjskimi zdecydował się „powrócić na bazę galicyjską” i zgłosił akces do NKN. W Krakowie dowiedział się też o warunkach zgody c. i k. Naczelnej Komendy Armii na organizację Legionów. Austriacy zgadzali się na utworzenie dwóch Legionów: jednego w Krakowie, a drugiego we Lwowie. Obydwa miały stanowić oddzielną polską jednostkę wojskową, mającą prawo do własnych mundurów (jednakże z czarno-żółtymi opaskami na ramieniu) i polskiego języka służbowego. Wyznaczono również komendanta w osobie gen. Rajmunda Baczyńskiego. Kadre dla tworzonych w Krakowie Legionu Zachodniego miały stanowić bataliony strzeleckie<sup>105</sup>.

Obok względów natury politycznej czynnikiem, który w znacznym stopniu zdecydował o zaniechaniu samodzielnej akcji zbrojnej przez Piłsudskiego i jego przystąpieniu do NKN, było słabe uzbrojenie i wyszkolenie oddziałów. Najlepiej wyraził to sam Komendant Główny:

Byliśmy zrazu uzbrojeni w przestarzałe, nierepetierowe karabiny Werndla, poza tym nie mieliśmy karabinów maszynowych i artylerii, nie posiadaliśmy prawie telefonów, kuchni polowych. Brakowało ładownic, i większość żołnierzy w kieszeniach nosiła ładunki, które łatwo można było zgubić. Ten brak nabojów mógł w każdej krytycznej chwili zmieniać karabin w jakąś grubą i niezręczną maczugę. Wreszcie wewnętrznie nie ułożone stosunki, tak jak w każdej nowej formacji, sprawiły, że każdy z poszczególnych dowódców zużywać musiał mnóstwo czasu na uporządkowanie drobiazgowych życiowych, na ułożenie jakiegoś wewnętrznego modus vivendi pomiędzy ludźmi. Sam musiałem ciągle załatwiać mnóstwo codziennych spraw, wynikających z tarcia całej maszyny wojskowej, spraw o charakterze osobistym. Kwestie starszeństwa pomiędzy oficerami, kwestie rozgraniczeń kompetencji — były tym piekłem po prostu, w którym żyłem na

<sup>103</sup> K. Srokowski *NKN. Zarys historii...*, s. 125—127, 353—359

<sup>104</sup> A. Narbut-Łuczyński *U kresu...*, s. 83—84; R. Wapiński *Władysław Sikorski...*, s. 39; J. Rzepecki *Sprawa Legionu Wschodniego...*, s. 89

<sup>105</sup> Szczegółowe rozporządzenie c. i k. Naczelnej Komendy Armii ukazało się 27 VIII 1914 r., lecz jego główne założenia zostały podane dowództwu grupy gen. Kummera w depeszy z 19 sierpnia (T. Pelczarski *Komisariaty wojskowe...*, s. 119). Siły zbrojne Austro-Węgier składały się ze wspólnego cesarskiego i królewskiego wojska (k. u. k. Heer) oraz z odrębnych: w krajach korony austriackiej — cesarsko-królewskiej obrony krajowej (k. u. k. Landwehr) i cesarsko-królewskiego pospolitego ruszenia (k. u. k. Landsturm), a w krajach korony węgierskiej — „Królewskiej Obrony Krajowej” (Honwedów) i „Królewskich Pospolitaków”. Oddziały austriackie miały nosić czarno-żółte opaski na rękawie munduru, węgierskie zaś czerwono-zielone (J. Rzepecki *O Władysławie Sikorskim w Legionach*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965 nr 4, s. 261).



początku wojny. Musiałem bronić wojska nie tylko od zewnętrznych upokorzeń, ale i wewnętrznego upokorzenia, które musiałyby się zrodzić z poczucia swej niższości w stosunku do otoczenia, z niezdolności wykonania wziętych na siebie zadań<sup>106</sup>.

Wyjeżdżając do Krakowa, Piłsudski powstrzymał dalszy marsz oddziałów i przekazał dowództwo K. Sosnkowskiemu. Zgrupowanie rozlokowało się w rejonie Tumlin—Umer—Samsonów i zostało ubezpieczone od północy kompanią W. Scaevoli-Wieczorkiewicza skierowaną do wsi Szalas, a od wschodu batalionem M. Norwid-Neugebauera, który 20 sierpnia przesunął się z Kielc do Zagnańska. Postój został wykorzystany do przeprowadzenia szeregu prac wewnętrznych w batalionach. Na rozkaz K. Sosnkowskiego dokonano przeglądu medyczno-sanitarnego, stanu uzbrojenia i umundurowania oddziałów oraz sprawdzono umiejętność obchodzenia się z bronią. Jednocześnie ćwiczone szeregi elementów z zakresu wyszkolenia bojowego, jak: strzelanie, walka wręcz na bagnety, rozwijanie się plutonów i kompanii w tyralierę, wyzyskiwanie terenu, itp.<sup>107</sup>

Podczas postoju w Tumlinie nadeszło pierwsze uzupełnienie. W połowie sierpnia, po odmaszerowaniu oddziałów pierwszego rzutu, komendant krzeszowickiego Strzelca otrzymał rozkaz zmobilizowania swego okręgu i podążania za innymi oddziałami. W ciągu doby M. Szyszłowski sformował kompanię liczącą 95 ludzi, którą poprowadził do Królestwa. Po drodze w Miechowcie i Jędrzejowie zabrał ze sobą ochotników zwerbowanych przez tamtejsze komisariaty. Do Kielc wkroczył w nocy 19/20 sierpnia w sile 280 strzelców i 20 wozów z bronią. Na drugi dzień podążył do Tumlina, gdzie złączył się z oddziałem głównym. Tu oddział rozwiązano i podzielono na dwie kompanie. Jedną objął M. Szyszłowski (4 kompania III batalionu), drugą zaś J. Śladki (4 kompania IV batalionu)<sup>108</sup>.

Przed wyjazdem do Krakowa Piłsudski zlecił Sokolnickiemu zorganizowanie w Kielcach Komisariatu Wojskowego. Następnego dnia wraz z nominacją na stanowisko komisarza otrzymał on od Sosnkowskiego dokładnie sprecyzowane zadanie: „skoncentrować służby organizacyjne, techniczne i żywnościowe dla — pomocy wojsku”<sup>109</sup>. Wykonując polecenie, M. Sokolnicki w towarzystwie asysty wojskowej udał się do Kielc. Wezwanemu do pałacu biskupiego prezydentowi Karolowi Zalewskiemu<sup>110</sup> oświadczył, iż obejmuje kierownictwo zarządu miasta. Zapowiadając przybycie strzelców, nakazał magistratowi ściśle współpracę z komisją wojskową w zakwaterowaniu i wyżywieniu oddziałów.

<sup>106</sup> J. Piłsudski *Moje pierwsze boje...*, s. 26—27. Wspomina inny uczestnik wydarzeń: „Doprawdy dziwacznie wyglądało to nasze wojsko. Umundurowanych w plutonach była znikoma ilość. Bezwzględna większość szła w ubraniach cywilnych, różnokolorowych, w kapeluszach miękkich, melonikach, słomkowych itd. Doprawdy, że podobnej armii nie było chyba na kuli ziemskiej” (Cz. Ślaw-Góralik *Leguńskie historie*. Warszawa 1934, s. 10).

<sup>107</sup> T. Kasprzycki *Kartki z dziennika...*, s. 46; R. Starzyński *Cztery lata wojny...*, s. 62; G. Daniłowski *Z jednego źródła...*, s. 78—81

<sup>108</sup> CAW, 120.24.213, 4 kompania III batalionu; *Księga chwały piechoty...*, s. 97—98

<sup>109</sup> M. Sokolnicki *Rok 1914...*, s. 210

<sup>110</sup> Obowiązki prezydenta pełnił kasjer miejski K. Zalewski. Dotychczasowy prezydent E. Winnicki został aresztowany 13 sierpnia przez Rosjan za życzliwe przyjęcie oddziałów polskich (Archiwum Państwowe m. Krakowa, Naczelny Komitet Narodowy, sygn. 111, k. 317).

Ostateczną decyzję o zawieszeniu ofensywnych poczynań batalionów strzeleckich podjął Piłsudski 21 sierpnia. W dniu tym wysłał Sosnkowskiemu rozkaz odprowadzenia batalionów do Kielc. Odmarsz zgrupowania nastąpił 22 sierpnia o godz. 5.00 i odbywał się w następującym porządku: sztab, oddziały konne, batalion III, I, IV, V. Batalion II przebywający w Zagnańsku odmaszerował inną trasą<sup>111</sup>. Do Kielc strzelcy przybyli ok. godz. 10.00 i udali się do przygotowanych przez komisarza M. Sokolnickiego kwater.

O swoim przystąpieniu do NKN Piłsudski zakomunikował oficerom po powrocie do Kielc 22 sierpnia wieczorem na specjalnej odprawie w pałacu pobiskupim. Kadry żołnierskie zostały poinformowane w specjalnym rozkazie, wydanym 23 sierpnia z datą 22 sierpnia. Rozkaz ten, kończący, a zarazem podsumowujący pierwszy, powstańczy etap działalności Józefa Piłsudskiego, wart jest pełnego zacytowania:

Żołnierze! Wśród powszechnej bierności naszego społeczeństwa wypadki dziejowe zaskoczyły Polaków, zostawiając ich bez określonych decyzji, bez możliwości jednolitego i silnego postępowania. Koniecznym było, by najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność, inicjatywę rzucenia iskry na proch. Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny. Wystąpiliście jako garstka. W Kielcach i pod Brzegami wstrzymaliśmy przemoc odwiecznego wroga, zaslaniając sobą to, co już było wolne od stopy najeźdźcy. Obecnie naród budzić się zaczyna i nie chce nas zostawić samotnymi tak, jak byliśmy dotychczas.

W Krakowie zawiązał się Naczelny Komitet Narodowy ze wszystkich stronnictw polskich, który za zgodą austro-węgierskiej monarchii ma wystawić Legiony Polskie dla walki z Rosją. Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie, zgłosiłem w swoim i Waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej Wojsku Polskiemu większe środki i silniejsze działanie. Według umowy zawartej między Naczelnym Komitetem Narodowym a dowódcą naczelnym Armii Austriackiej oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legionów. Dziękuję wszystkim szarżom i żołnierzom za trudy i prace dotąd uczynione i chcę wierzyć, że zapał i dyscyplina wojskowa, które dotąd wykazujecie, będą dostateczną siłą, by przyszłe Legiony natchnąć pewnością zwycięstwa. Z wiarą taką oddział nasz zejdzie na czas pewien z przednich wysuniętych linii bojowych, by dopełnić swej misji organizatorskiej<sup>112</sup>.

## XI

Działania militarne oddziałów strzeleckich w sierpniu 1914 r. są okresem niewątpliwie drugorzędnym w dziejach Legionów Polskich. Potyczki pod Kielcami i Brzegami pod względem operacyjnym nie mogą się równać z bojami pod Laskami, Krzywopłotami, Łowczówkiem czy Konarami. Wpłynęła na to przede wszystkim drugoplanowość teatru działań wojennych w Królestwie Polskim w tym czasie, jak również brak odzewu miejscowego społeczeństwa na podejmowaną akcję powstańczą.

Wystąpienie zbrojne oddziałów strzeleckich przeszło natomiast do historii jako praktyczna realizacja koncepcji politycznych Józefa Piłsudskiego, jako pierwszy samodzielny czyn polityczno-militarny w latach pierwszej wojny światowej, mający na celu odzyskanie przez Polskę niepodległości. W sensie politycznym formacje strzeleckie Piłsudskiego miały zupełnie inny charakter niż walczące u boku jednego z zaborców

<sup>111</sup> CAW, 120.24.141, Rozkaz K. Sosnkowskiego do M. Norwida-Neugebauera, 21 VIII 1914 r.; *Dziennik bojowy III batalionu...*, s. 8

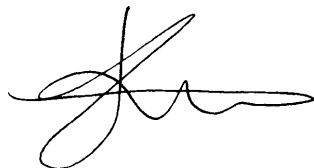
<sup>112</sup> *Ilustrowana kronika Legionów...*, s. 17—18

Legiony Polskie. Piłsudski doskonale rozumiał tę dwuznaczność sytuacji i od samego początku konsekwentnie podkreślał samodzielność i odrębność dowodzonych przez siebie oddziałów.

Dotychczasowa historiografia, oceniając powstańczy epizod polityki Piłsudskiego, kładzie główny nacisk na ukazanie jej niepowodzenia. W zakresie realizacji antyrosyjskiego powstania w Królestwie opinia taka nie budzi wątpliwości. Rezultaty rekrutacji do oddziałów polskich były znikome, a oddźwięk ich wkroczenia do Królestwa w tamtejszym społeczeństwie niewielki. Jednak — na co zwraca się mniejszą uwagę — masowa propaganda idei niepodległościowej wśród ludności Królestwa nie pozostała bez echa. Rosnąca wraz z upływem czasu legenda komendanta strzelców przyniosła zjawisko tzw. „deklarantów”<sup>113</sup>, a w okresie późniejszym przyciągnęła do szeregów Polskiej Organizacji Wojskowej znacznie szersze już zastępy ochotników.

Kielce, 14 listopada 1988

Nazwy ulic uaktualniono według stanu z lipca 1993 r.



---

<sup>113</sup> „Deklarantami” nazywano tych ochotników z Królestwa, którzy zgłaszali się do Legionów pod warunkiem przydzielenia ich do I Brygady.

---

**THE KIELCE CAMPAIGN OF THE FUSILIER UNITS UNDER THE COMMAND OF  
JÓZEF PIŁSUDSKI IN AUGUST 1914**

Military activities of the fusilier units in August 1914 were undoubtedly of secondary importance in the history of the Polish Legions. Skirmishes near Kielce and Brzegi had much less operational significance than the great and bloody battles of Laski, Krzywopłoty, Limanowa, Łowczówek or Konary. However, politically the insurgent character of the fusilier action of Józef Piłsudski was more than a voluntary conscription of the Polish Legions fighting alongside one of the invading powers. Piłsudski understood perfectly this ambiguity and from the very beginning he emphasized consequently the independence and identity of the troops under his command.

In the hitherto historiography the assessments of J. Piłsudski's fusilier actions stressed mainly their failures. With respect to the realization of anti-Russian insurrection in the Kingdom of Poland this opinion does not raise doubts. The results of recruitment to the Polish units were negligible, and the troops were met with little response. Nevertheless, it is somehow overlooked that the mass propaganda of the idea of independence among the population of the Kingdom left some echoes. The growing legend of the Commander-in-chief of the fusiliers brought the phenomenon of so-called "declarants" (volunteers who were willing to join the Legions under the condition of incorporating them into the 1st Brigade), and later attracted the Polish Military Organization much greater numbers of volunteers.